Nr 207. Kraków 12 Września — Wtorek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hereok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 11 września.

Mnóstwo drobnych zdarzeń zbiera się od dawna jakby na materyał dla przygotowania nowej sytuacyi politycznej w Europie. Trzeba wprawdzie ten materyał należycie wprzódy wybrakować, odrzuciwszy zeń to co jest pozornego, podrobionego i zmyślonego, a zatrzymać same fakta i takowe zestawić w jedną całość, aby dały obraz położenia politycznego obecnej chwili. Zarówno bowiem dyplomacya jak i publicystyka zamieszcza w szeregu wydarzeń mnóstwo przypuszczeń lub zmyśleń, pierwsza aby zamącić pojęcia i wprowadzać się w błąd wzajemnie, druga przyjmując za pewne pogłoski w lot puszczane. Bywają wprawdzie chwile, gdzie pomimo tych wszystkich umyślnych lub mimowolnych złudzeń, prawda przebija się tak jasno, a wypadki idą tak stanowczo, że się wydostaną przez najgęstsze chmury; obecna jednak chwila jeszcze takiego stanu rzeczy nieprzedstawia. Gra dyplomacyi jeszcze nie odsłonięta. Nie możemy przeto nic innego zrobić, jak wymienić główniejsze fakta lub na ważniejsze okoliczności zwrócić uwagę, jako na materyał polityczny.

Zjazdy flot zachodnich, spotkanie się królowej Hiszpańskiej z Cesarzem Napoleonem mające w tych dniach nastąpić, uznanie Włoch przez dwór madrycki i pobyt na tym dworze księcia Amadeusza włoskiego obok istniejących już związków krwi między domami sabaudzkim i Braganza-Koburg, są jakby zadatkiem przymierza zachodnio-południowego, obejmującego Francyę, Anglię, Włochy, Hiszpanię i Portugalię. Przymierza tego jeszcze niema, ale pierwsze kroki do niego już zrobione. Pozostała grupa państw nie tworzy w obec tamtej grupy przeciwnego obozu, ani też głównemu kierownikowi polityki zachodnio-południowej nie idzie o podzielenie Europy na dwie połowy i o bój między niemi stanowczy, lecz o to, aby odosobniać i ubezwładniać tych, którzy zamysłom jego stawiają opór albo i przeszkodę. Niedopuścić więc przymierza wschodnio-północnego, należy do jego zadań. Nadarza mu się do tego szczególniej stanowisko Prus. Między Cesarzem Napoleonem a p. Bismarkiem zachodzi wspólnictwo interesów ze względu na Austryę. Dla pierwszego interes ten leży we Włoszech, dla drugiego w Niemczech. Odciągnąć Prusy z jednej strony od Austryi, a z drugiej od Rosyi, byłoby najwyższem w tej chwili zwycięstwem dyplomatycznem polityki napoleońskiej. Gabinet pruski nie byłby w tej polityce wcale narzędziem, lecz stroną, która na przyjaźń swoją naznacza cenę, bo wartość jej rozumie. Wyzyskał p. Bismak przyjaźń Austryi, znalazłby również łatwo cenę za jej odstąpienie.

Była chwila, kiedy gabinet tuileryjski pukał do drzwi w Wiedniu; położenie jednak Austryi jest takie, że dla przymierza francuskiego musiałaby ponieść ofiary od południa, a od wschodu i północy przyjąć na się ciężar i niebezpieczeństwo przedniej straży w dyplomatycznych czy też militarnych wyprawach Napoleona III. Cofnęła się więc przed tem zadaniem. Odwrót jaki zrobiła przed dwoma laty, ułatwił Prusom wciągnięcie jej w plany swej polityki, których owoce zebrały Prusy za Elbą. Pragnie iść Rosya tym samym torem co Prusy, nakłaniając gabinet wiedeński do wdania się wspólnego w Księstwach naddunajskich. Dotąd jeszcze zamiar ten się nie powiódł, ale zaburzenia w Bukareszcie świadczą, że były ku temu przygotowania zrobione; niewiemy przeto jeszcze, czy rzecz zaniechana. Interwencya w Rumunii związałaby Austryę z Rosyą, tak jak ją związała z Prusami interwencya w Holsztynie i Szlezwiku. Prusy zapewne dałyby swoje na to pozwolenie, jak je dała Rosya, gdy szło o Księstwa zaelbiańskie, zwłaszcza, że to pozwoliłoby im pozostać neutralnemi w przypadku, jeżliby ta interwencya budziła obawy na Zachodzie, jak to już dał poznać paryski *Monitor wieczorny*.

Zawczasu już Rosya zasłania się przed Zachodem: od północy przyjaźnią Prus, to jest przyszłem ich stanowiskiem morskiem w Kiel, przyjaźnią Szwecyi, o którą się ubiega, a od południa wciągając Austryę w sprawę rumuńską.

Jak widzimy, są to wszystko dopiero materyały na przygotowanie nowej sytuacyi.

Temi dniami wyszedł z druku Zeszyt I ważnej pracy profesora *Dietla* *„O reformie szkół krajowych."* Za godło pracy swej położył światły profesor następujące zdanie: „Dobrze urządzone szkoły są niewyczerpanem bogactwem kraju." Zeszyt ten obejmuje następujące główne rozdziały: *„Stanowisko szkoły; Rada szkolna kraiowa; Język wykładowy."* Zeszyt wtóry zawierać będzie, jak się dowiadujemy z przedmowy, *„Rzecz o szkołach ludowych czyli początkowych"*; trzeci: *„O szkołach średnich: realnych i gimnazyalnych"*; czwarty: *„O szkołach wyższych: uniwersytetach i zakładach technicznych."* Taka będzie treść dzieła w rękopisie ukończonego, które spiesznie wychodzić będzie z druku. „Dochód czysty z dzieła przeznaczony na rzecz ubogich uczniów szkół krakowskich."

Światły i znakomity profesor kliniki, który tylu lekarzy przysposobił dla kraju w ciągu kilkunastoletniego zawodu nauczycielskiego, lekarz praktyczny zatrudniony udzielaniem rady licznym chorym, pisarz w zawodzie swym naukowym wzbogacający gruntownemi pracami literaturę lekarską, troskliwy badacz wód krajowych i zakładów kąpielnych, później prezes komisyi balneologicznej, ziemianin zajmujący się troskliwie rozumną uprawą ziemi, rektor uniwersytetu dbały o jego wzrost i ulepszenie, obywatel zwracający baczną uwagę na potrzeby kraju, wreszcie poseł do sejmu krajowego i Rady państwa i to jeden nie z niemych świadków toczących się obrad, — prof. Dietl znalazł obok tych wszystkich tak różnorodnych zatrudnień, którym, jak powszechnie wiadomo, oddaje się z całą sumiennością i gorliwością, jeszcze czas na podjęcie tak dla kraju ważnej pracy, jaką jest gruntowny rozbiór stanu zakładów naukowych każdego stopnia w kraju, wykazanie braków i podanie środków, jakiemiby dało się im zapobiedz. Jest to nowa praca *obywatelska* w ścisłem znaczeniu słowa, praca męża głęboko się zastanawiającego, przywykłego do „badania ścisłego a leczenia prostego", praca tem ważniejsza, że nie pochodzi od teoretyka lecz od człowieka obdarzonego wielkim praktycznym zmysłem, nie od specyalisty w jednym tylko kierunku wyłącznie pracującego, lecz od człowieka o obszernym, wielostronnym poglądzie na świat, od człowieka, który na naukę i szkoły patrzy przeważnie ze strony życia; a wreszcie od człowieka, który przywykły do badania chorób cielesnych, przenosi tę samę metodę do badania wad na polu duchowem, na rozległem polu oświecenia krajowego. Znajomość gruntowna fizycznej natury ludzkiej, umiejętność jej leczenia, stanowi tu drogocenną podstawę, której brak często fachowym teoretykom. „Zdrowa dusza w zdrowem ciele", to hasło brzmiące od najdawniejszych czasów w ogólnej pedagogice. O pielęgnowaniu właściwem zdrowia duszy może rozumne wskazówki dać ten, kto zna dokładnie zawisłość jego od zdrowia ciała; zresztą profesor Dietl jest powagą naukową i w chorobach psychicznych. Sąd więc o szkołach, ich potrzebach i wadach, sąd tak znakomitego lekarza jest nadzwyczajnie ważnym; rady jego głównie przyczynić się mogą do zniesienia jednostronności pojawiającej się dziś dość często w szkołach różnych krajów europejskich, a od których nie są wolne i nasze naukowe zakłady; przyczynić się może do przywrócenia harmonii potrzebnej w urządzeniu każdego zakładu naukowego. Mamy więc do czynienia z dziełem zasługującem ze wszechmiar na uwagę publiczną. W krajach oświeconych zjawienie się pracy poświęconej tak ważnej sprawie, zwraca zwykle na się uwagę powszechności; tem bardziej praca męża zajmującego w świecie naukowym i w kraju tak zaszczytne, niezaoktrojowane lecz własną sumienną pracą zdobyte stanowisko. W krajach oświeconych dzieło tej treści i takiego autora rozleciałoby się lotem błyskawicy po całym kraju; byłoby w rękach nie tylko ludzi fachowych duchownych i świeckich, nie tylko w rękach ludzi z zawodu nauką i piśmiennictwem się trudniących, lecz byłoby w rękach każdego o dobro kraju dbałego obywatela, bez różnicy czy go zaszczycono wyborem do zgromadzenia radzącego nad dobrem publicznem lub nie; byłoby w rękach każdego wykształconego ojca, którego przecież już samo dobro dzieci skłonić powinno do czytania pracy poświęconej przyszłemu ich szczęściu. W krajach oświeconych rozkupionoby w jednej prawie chwili całe wydanie tak poważnego dzieła. Ciekawi jesteśmy, jak rzecz pójdzie u nas. Rozpowszechnianie się pracy Dietla będzie poniekąd ciepłomierzem wykształcenia w kraju naszym, gorliwości o najżywotniejszą sprawę, o „dobrze urządzone szkoły, które są niewyczerpanem bogactwem kraju."

Praca ta świeża światłego profesora jest nowym listkiem niezwiędłym we wieńcu zasług jego obywatelskich. Pomnik szczawnicki wystawiony przez wdzięcznych ziomków zniszczyć może czas, albo nawet ręka ludzka; ale pomnika jaki sobie sam postawił autor, nic nie zniszczy, bo dziś „miecz Omarów bezsilny"; nie skruszyłaby go nawet obojętność spółobywateli. Najnowsza praca profesora Dietla powinna wzbudzić kraj z obojętności dla spraw szkoły i oświaty, którą dotąd zdawaliśmy na wolą losów; powinna rozbudzić na tem polu ruch, którego u nas dotąd brak w ogóle w dziedzinie duchowej, a zupełnie na szczegółowem polu sprawy szkół krajowych. Autor wzywa „światłych i życzliwych współobywateli, a szczególnie ludzi z zawodem nauczycielskim obeznanych, aby objawiając swe zdania i doświadczenia, przyczynić się chcieli do skreślenia programu, według którego szkoły nasze powinny być urządzone." Kraj powinien odpowiedzieć wezwaniu autora gorliwem zajęciem się sprawy tak ważnej; czas już raz pozbyć się tej obojętności dla stanu szkół naszych a z nim i dla dobra kraju; obojętności, której do tego stopnia zapewne trudno byłoby znaleść w innych krajach oświeconych. Światłe rady autora pozostaną głosem wołającego na puszczy, jeśli nie staną się własnością wykształconego ogółu czy to w całości przyjęte czy zmodyfikowane przez opinią ludzi rozumiejących się na rzeczy. Zresztą i to jeszcze dodamy, że szkoły najlepiej nawet uorganizowane i w dobrych zaopatrzone nauczycieli nie rozwiną się, raczej zbezwładnieją, jeźli nie będzie ich popychał do rozwoju kraj. Ospałość ogólna udziela się tak jak ziewanie; w każdym organizmie, a więc i życiu duchowem kraju każdy czynnik wpływa na inne wzajemnie; szkoła dobrze urządzona wpływa niezawodnie na podniesienie inteligencyi w kraju, ale i to nie ulega wątpliwości, że odbiera popęd także od świata, który ją otacza; zależy od stopnia zajęcia się nią, od stopnia ruchu umysłowego w innych kierunkach. Daj Boże żeby praca profesora Dietla pobudziła do tego ruchu! Że dobro kraju zależy od tego, któżby o tem wątpił? „W łonie ziemi i wnętrzu gór kryje się złoto, a wiecie, kto je na wierzch wydobywa? Oto człowiek obdarzony siłą fizyczną i duchową" powiedział gdzieś tam Gete; nasz autor zaś temi słowy kończy przedmowę:

„Oświata ludowa, to produkcya; produkcya, to źródło niewyczerpanych bogactw, bo je nieustannie zasila prąd inteligencyi krajowej. Znać między ministerstwem finansów i ministerstwem oświecenia ściślejszy zachodzi związek, aniżeliby się zdawało na pierwszy rzut oka. Ministerstwo oświecenia kieruje pracą narodową i przez nią wydobywa skarby duchowe i materyalne. Ministerstwo finansów zarządza temi skarbami i zręcznie je wyzyskuje ku potrzebom publicznym."

„Nie *podniesienie podatków, lecz podniesienie produkcyi mocą oświaty w dobrze urządzonych szkołach* niech będzie hasłem nowego rządu. Kłopotom finansowym tylko w ten sposób gruntownie się zaradzi."

Tych kilka ogólnych uwag o najnowszej pracy prof. Dietla niech poprzedzi szczegółowy jej rozbiór, do którego właśnie się zabieramy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 9 września.

† Król powrócił do Berlina. Równocześnie przybył do stolicy następca tronu, który przez kilka dni bawił w W. Ks. Poznańskiem, w powiecie wyrzyskim, przewodnicząc ćwiczeniom wojskowym. Znaleźli się i inni książęta krwi. Jest to pora manewrów i popisów wojskowych, od których się książęta rodziny królewskiej już dlatego nie usuwają, że wszyscy są wojskowymi. Po skończonych manewrach król i obecni książęta udadzą się do prowincyi saskiej, do Merseburga, gdzie w d. 17 i 18 b. m. odbywać się będzie uroczystość na pamiątkę wcielenia kraju tego do Prus. Uroczystość wychodzi od stanów prowincyonalnych. Ostatnie dni miesiąca król ma przepędzić w Baden-Baden. Królowa angielska opuściła dnia 5 b. m. Niemcy. Widzenie się jej na samym wyjeździe z królem Wilhelmem nie dało zapewne powodu nawet do konwersacyi politycznej, jakiej się dzienniki angielskie spodziewały. Dotąd przynajmniej nic o tem nie słychać.

P. Bismark, który także w tym czasie powrócił do Berlina, ma podobno zamiar udać się na kilkotygodniową kuracyę do Biarritz. O podróży tej mówiono jeszcze przed umową gasteinską; po jej zawarciu głoszono, że p. Bismark podróż tę zaniechał; teraz znów mówią o niej z wszelką pewnością, a jak w dwóch pierwszych czasach, tak i dziś, nadają jej charakter polityczny. Jaki? o to w tej chwili jeszcze nie chodzi. Dosyć na tem, że gdzie p. Bismark przebywa, tam zawięzuje się, wedle dość upowszechnionego o nim zdania, jakaś dyplomatyczna negocyacya, a choćby też tylko intryga, aby przygłuszyć niekorzystną dyskusyą o tem co zostało właśnie dokonane, i zwrócić uwagę publiczną na inny przedmiot. P. Bismark, mówią, ma przeznaczenie, odbyć tą razą w Biarritz polityczną kuracyą nie w interesie samych tylko Prus, lecz i w interesie Austryi, względem której jeneralny konsyliarz zdrowia europejskiego, rezydujący w Tuileryach, powziął w ciągu ostatnich miesięcy jakieś obawy. P. Bismark będzie miał sposobność, zapewnić osobiście, że niemasz tajemnych ugód, odnoszących się do umowy gasteinskiej, lecz zarazem wyznać w cztery oczy, że są tajemne życzenia co do Księstw zaelbiańskich, a nawet co do północnej części Szlezwiku, którego mieszkańcy wybrali się dopiero tłumnie do Kopenhagi zapewnić o wierności swojej Króla duńskiego, zanim jeszcze oktrojowany im umową gasteinską nowy pannujący wezwał ich do złożenia przymusowego hołdu. P. Bismark będzie mógł mówić w Biarritz otwarcie o potrzebie zmiany karty europejskiej, tak pożądanej dla Prus, aby nie potrzebowały wiecznie stósować się do wiatru wiejącego od wschodu, a i dla Austryi przy zmianie takowej znalazłoby się dogodne wynagrodzenie na dolnym Dunaju za ustępstwo nad Adryatykiem. Przedmiot to zaś ani nowy ani przykry do traktowania dla gabinetu francuskiego, wyznającego zasadę narodowości, która jeżeli nie ku wschodnim, to zawsze ku północnym granicom cesarstwa znajduje możność dalszego zastósowania. Są w Europie krainy, które zawsze bywały jabłkiem niezgody, i w załatwieniu zachodzących sporów międzynarodowych bywały to temu, to owemu mocarstwu przysądzane, a niekiedy zamieniane na niezawisłe neutralne terytorya, na rodzaj politycznych pasożytów w historycznym rozwoju mocarstw europejskich.

Za takie kraje można i Księstwa nadelbiańskie uważać. One się dopominają wprawdzie udzielności politycznej. W tych właśnie dniach reprezentacya stanów holsztyńskich, zebrawszy się w Kiel, wystósowała podanie do Bundestagu, w którem protestuje przeciwko postanowieniom gasteińskim, i wzywa go do obrony praw swoich, samowolnie przez państwa sprzymierzone pokrzywdzonych. Protestuje przeciwko rozłączeniu Księstw, dokonanem bez wysłuchania życzeń ludności. Obstaje za prawami księcia augustenburskiego, oświadcza jednakże i gotowość kraju zrobienia Prusom wszystkich tych ustępstw, które odpowiadać będą wspólnemu interesowi Niemiec. Podobno i reprezentacya stanów szlezwickich ma zamiar przyłączyć się do tych protestacyj, chociaż stosunek jej inny jako kraju nie należącego do Związku. Otóż p. Bismark będzie miał sposobność w Biarritz przekonać Cesarza Napoleona, że to wszystko jest tylko objawem pasożytnego życia, któremu braknie możności utrzymania się o własnych siłach. Tymczasem rozdział Księstw stanie się czynem dokonanym.

Paryż 5 września.

Przyjęcie floty francuzkiej w Portsmouth kończy się manifestacyą mieszczańską. Miasta angielskie zbiorą się na meeting, na którym złożą podziękowanie burmistrzowi za jego gorliwość. Korespondenci wracający z Portsmouth potwierdzają zdanie, że zjazdy flot wyszły z inicyatywy miast, a rząd poszedł za nią. Nie wiedzą oni, do czego to doprowadzi, bo nieufność 25-milionowej Anglii do 40-milionowej Francyi jest zatwardziałą, ale nadzieja przymierza utrzymuje się po obu stronach cieśniny i ścisłe związki uważane są za niezawodne. *Nord* może nazywać zjazdy „całusami pancernemi" i tłómaczyć źle wyjazd podczas zjazdów królowej Wiktoryi z Anglii a Napoleona III z Francyi, ale szyderstwa północnego organu obracają się przeciw niemu samemu, albowiem wykazują, że zjazdy drażnią Rosyę i że uczucia, które wywołały były szczere. Dwa zachodnie państwa mogą dziś wystąpić razem w obronie przeciw Ameryce i Rosyi, w obronie swych interesów i praw publicznych. Eskadry francuzkie mają obecnie płynąć do Gibraltaru. W tym punkcie rozłączą się: jedna wróci do Cherbourga, a druga do Tulonu.

Ugoda gasteińska, czy się za nią kryją lub nie artykuły tajemne, sprawiła żywe wrażenie we Włoszech. Doniosłem był (wiadomość ta wyszła od p. Nigra), że jak się o niej dowiedział gabinet florencki zarzucił wszelką myśl rozbrojenia. Dziennik *Italie* zaczyna mówić o wojnie, a organ ten zostaje pod wpływem ministerstwa spraw zagranicznych. Włosi są przekonani, że ugoda gasteińska zakończy wkrótce *statu quo*, i że wyjdzie z niej sprawa wenecka. Rozumowania Włoch są zbyt wyłączne, ale, jak wyznają *Debaty*, godne uwagi. Rzym powiększa wojsko na prawdę, zaiste nie tak, jak proponowała Francya, ale mniejsza o formę. Zajmuje się tu tem monsignor Chigi z hr. Charette. Ochotnicy są zaciągani z krajów katolickich, mianowicie z Francyi, Belgii i Hiszpanii.

Jakem doniósł, Cesarz polował onegdaj w Saint Germain. Wziął ze sobą księcia Badeńskiego, stojącego w hotelu Luvre i powiózł go potem do Fontainebleau. W tem mieście Cesarz zebrał radę ministrów. Dziś Cesarstwo wyjeżdżają do Biarritz. Cesarz będzie ojcem chrzestnym nie tylko królewicza Portugalskiego, ale i Szwedzkiego. Ostatnia wiadomość ma polityczne znaczenie i zdaje się zmniejszać obawy Szwedów. Jadąc do Biarritz, hr. Goltz znalazł się na drodze żelaznej pod Vars, gdzie zaszedł przypadek, nie doznał jednak szkody, ale sekretarz jego p. Radowitz raniony. Do Biarritz jedzie i baron Budberg. Hr. Bloome wyjechał na kilka dni do Bordeaux. Wielkie ożywienie utrzymuje się zawsze w legacyach małych państw niemieckich. Ambasadorowie francuzcy, którzy przybyli na rady departamentowe, udali się po ich skończeniu, do swych majątków. Nie tak prędko wrócą na swoje posady, a niektórzy dopiero po wyjeździe Cesarza z Biarritz. Widzenie się Cesarstwa z królową Izabellą jest niezawodne. Zabiera się czy na kongres czy na związek państw pod przewodem Francyi.

Choć Francya popiera księcia Kuzę, sfery rządowe zaczynają od wypadków w Bukareszcie mówić inaczej o Rumunii. Społeczność rumuńska ma być w roztroju, książę Kuza nie jest w stanie utrzymać się ponad stronnictwa i ich knowania pod wpływem państw ościennych. Mówią teraz o potrzebie dania Rumunii dynastyi, i to zagranicznej; a po nieudaniu się kombinacyi z r. 1863, kto wie czy tron rumuński nie dostanie się księciu Leuchtenberskiemu, reprezentującemu zarazem północ i wschód. Odwołanie sir Henryka Bulwera ze Stambułu uważanem jest za dowód, że Anglia może się przychylić do różnych planów, przeciw którym dawniej całemi siłami występowała.

Obligacye pożyczkowe meksykańskie trzymają się na 335 fr. Instrukcye, które otrzymał z Washingtonu jenerał Brown, są tu dobrze tłómaczone. Mówią one jeszcze o Juarezie i Rzeczypospolitej, ale ma to być prosta frazeologia (?). Najważniejsza, że Stany Zjednoczone mimo pokoju, muszą myśleć o przywróceniu ładu u siebie. Panuje dziś niemal pewność, że Cesarz wyjdzie szczęśliwie z tej próby. W Algeryi idzie mniej dobrze. Lasy tej kolonii palą się, a lasy są jej kopalniami złotemi.

W ciągu r. 1863, tutejsze sfery rządowe powtarzały, że Stany Zjednoczone były niebezpieczniejszemi dla Francyi niż Rosya, i usprawiedliwiały wyprawę meksykańską. Są one dotąd tegoż samego zdania. Słusznie lub nie, w oczach Francyi Rosya jest słabą, ale jeżeli jej da się czas, może się stać silną. Wszystkie dzienniki francuzkie ogarnia głębokie oburzenie na to, co robi Rosya. Wszystkie pragną zwycięztwa prawa. *Morning Post* nie przypuszcza, aby Polska mogła pozostać w położeniu, w jakiem się znajduje.

Unieważnienie uchwały rady departamentu Seine et Marne, jako dotąd niepraktykowane, sprawiło wrażenie. Sfery rządowe tłómaczą je propagandą orleanistowską, która wydała manifest w Nancy i starała się użyć do swego celu rad departamentowych, i w której planie, jak wyznaje orleanistowski *Courrier du Dimanche*, było tak zwane uorganizowanie, to jest zniszczenie głosowania powszechnego. Wyjąwszy departamentu Seine et Marne, żadna inna Rada nie podniosła głosu. Rząd wszędzie zwyciężył. Obecnie orleanizm używa „kongresu nauk społecznych" w Bernie, na którym Juliusz Simon, gorliwy, bo świeżo nawrócony orleanista, źle mówi o cesarstwie. Do Berna zjechali książęta orleańscy. Z tego powodu część republikanów i demokratów opuściła miasto, jak to wyznaje *Opinion Nationale*. Rząd tak rzeczy poprowadził, że odsłonięcie posągu Arago w Estagel nie miało charakteru politycznego. Po mowach pp. Izaaka Pereire, Józefa Bertranda i Michała Chevalier, przemówił jenerał Renault i dał do zrozumienia, że jako uczony i polityk, Cesarz jest najgodniejszym posągu spiżowego.

Thiers, choć prowadzi propagandę orleanistowską, nie pokazuje się w niej. Głosi on, że zajmuje się to historyą Florencyi to historyą Restauracyi.

Mamy mocne upały. Owoców jest wiele tego roku. Winogrady są piękne. Pola nie wydały dostatecznej ilości zboża. Belgia zamknęła granice dla bydła obcego. Nie sądzą, aby to uwolniło ją od zarazy. Nie wiadomo jeszcze, jak Francya postąpi (zakaz już wydany. *Red.*) Dotąd zdania w rządzie są różne w tym względzie. Giełda paryzka podniesiona przez p. Pereira, jak to dał do zrozumienia *Constitutionnel*, trzyma się dobrze. Rząd podtrzymuje Pereirę, to on też oddaje mu usługi. I tu propaganda orleanistowska spełzła na niczem. Zwyciężył nie Rotszyld, lecz Pereire.

Abdel-Kader jest w Lyonie. Jenerał Montauban hr. Pelikao odbył przed nim przegląd całego garnizonu.

Rzym 4 września.

Dnia wczorajszego zeszedł z tego świata prawie niespodzianie książę Józef Bonaparte, książę Musignano najstarszy syn Lucyana księcia Canino. Po dość długiej chorobie szczęśliwie przebytej wy-

zdrowiał już był niemal zupełnie i z domu wyjeżdżać się zabierał, gdy nierostropnie kazał sobie przygotować zimną kąpiel i w tę po świeżej febrze rzymskiej wstąpił. Recydywa była tak nagła i tak gwałtowna, iż w ciągu 24 godzin oddał Bogu ducha. Śmierć jego jest powszechną dla Rzymu żałobą; mało bowiem znajdowało się ludzi tak zacnych, cnotliwych i skromnych. Bratanek najpotężniejszego władcy Europy, stronił od wielkości i honorów, jeździł corocznie na dni kilka do Paryża dla odwidzenia Cesarza i wywiązania się z powinności senatora cesarstwa francuskiego, lecz niebawem wracał do Rzymu, i zamieszkiwał stale we wspaniałym pałacu swoim przy placu weneckim, niegdyś własności pani Letycyi, matki wielkiego bohatera, a pełnym rodzinnych pamiątek. Nieżonatym będąc, poświęcał się całkiem uczuciom familijnym: miłował serdecznie braci, książąt Lucyana prałata i Napoleona, bardziej jednak siostry, których najdrobniejsze chęci uprzedzał; nadewszystko zaś ubóstwiał matkę, straciwszy ją przed dwunastą laty, przywdział odtąd grubą żałobę i już jej do zgonu nie zdejmował ani domowi swemu zdjąć pozwolił. Co ranek udawał się ze świeżym wieńcem kwiatów do kościoła Santa Maria in Via Lata, gdzie była pogrzebana, i tam wysłuchawszy mszy św. klęczący, wieniec na grobie rodzicielki zawieszał. Była to prawdziwa cześć pośmiertna oddawana jej cieniom. Wyrzekł się wszelkiej politycznej roli dla świata pamiątek, dla familijnych stosunków i uczynków miłosierdzia. Pełen dowcipu, gruntownej nauki i osobliwego uroku w rozmowie, zapominał całkiem, że jest księciem krwi cesarskiej i żył po przyjacielsku z wielu prywatnymi ludźmi, osobliwie z cudzoziemcami; albowiem chociaż go lud i średni stan w Rzymie kochały, jak rzadko kogo, arystokracya rzymska nadęta legitymistowskiemi przesądy krzywo nań patrzała jako na bratanka „naczelnika europejskiej rewolucyi.“

Przybywający zaś niby dla obrony papiestwa legitymiści ze wszech krajów, nieraz wyrzutki społeczeństwa, nie szczędzili mu najrozliczniejszych przytyków i obelg, które znosił z cierpliwością i łagodną wzgardą, przynoszącą największy zaszczyt jego wzniosłej chrześciańskiej duszy. Dla sprawy polskiej pełen był współczucia a lubo, jak powiedziałem, wyrzekł się był polityczej roli i zamknął się w prywatnem życiu, nie ustępował w miłości dla narodu naszego kuzynowi swemu księciu Napoleonowi. Cała rodzina nieboszczyka znajduje się w tej chwili za granicą. Cesarza uprzedzono telegrafem o zgonie bratanka. W nieobecności krewnych, p. Armand umocowany francuski zajmuje się pogrzebem. Ciało balsamują.

Ojciec święty jeździł w tych dniach do nowo założonego koło Frascati w willi Mandragone kolegium jezuickiego dla szlachty. Kolegium to zowie się „międzynarodowem,“ a składa się z Rzymian, Neapolitańczyków, Toskańczyków, Piemontczyków, Wenecyan, Sycylijczyków, mieszkańców Marchii, Umbryi i Romanii itd., słowem z samych Włochów, w których założyciele jego kilka czy kilkanaście nawet narodów odrębnych widzą. Wczoraj zaś w Castelgandolfo z powodu miejscowego święta, były sztuczne ognie, którym Papież z balkonu swego przypatrywał się. Dały się słyszeć gęste okrzki na cześć Jego Świętobliwości.

Papież zakupił nadzwyczaj ciekawy i rzadki księgozbiór po Angliku p. Janie Watson, zmarłym w Rzymie. Zawiera on dzieła i rękopisy we wszystkich europejskich i w większej części wschodnich językach. Zbiór rzadkich książek polskich jest znakomity. Ojciec święty kazał tę ogromną bibliotekę, największą prywatną, jaka była w Rzymie, złożyć w Watykańskiej książnicy. — Papież wraca zaraz po Narodzeniu Matki Boskiej. Kardynałów na konsystorzu z d. 25 nie będzie. Słychać znowu, że mosignor Barili otrzyma w grudniu kapelusz, na jego zaś miejsce uda się do Madrytu, jako nuncyusz apostolski, X. Mieczysław Ledóchowski, którego mgr. Meglia zastąpi w Bruxelli. Taką miarą X. Ledóchowski jużby nie otrzymał arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, ale nuncyaturę madrycką, po której purpura go z prawa czeka. Polskaby więc nie utraciła jedynego kardynała, jakiego w teraźniejszym czasie niewątpliwie oczekiwać może.

Przybył do Rzymu p. Boggio deputowany włoski, poboczny syn dawnego ministra hr. Cavoura. Towarzyszą mu dwie inne osoby, które za jego sekretarzów uchodzą. Pomimo cichości, z jaką tutaj p. Boggio przyjechał, pozostało mniemanie, iż ma missyą, tem bardziej zaś, gdy zażądał posłuchania u Ojca ś. Dziś tedy udaje się do Castelgandolfo, gdzie go Papież przyjmie. P. Boggio należy do odcienia umiarkowanego; wyznaje zasady p. Massimo d'Azeglio, i był adwokatem kilku klasztorów, które skasować miano.

Kraków 11 września. Dowiadujemy się, że Ministeryum Stanu odmówiło zatwierdzenia wyboru Dra Dietla na rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok 1865/6 i nakazało zarządzenie nowego wyboru rektora. Inne wybory, mianowicie dziekanów i ich zastępców otrzymały potwierdzenie ministeryalne.

— Prezydium sądu wyższego w Krakowie zamianowało p. Teodora Tuszyńskiego, byłego komisarza powiatowego, adjunktem archiwum grodzkiego.

— Postanowieniem J. C. Mości z d. 26go sierpnia r. b. zwyczajny profesor historyi prawa i państwa niemieckiego oraz prawa cywilnego przy uniwersytecie lwowskim Dr Ferdynand Bischoff przeniesionym zostaje do uniwersytetu w Gracu.

Wiedeń 10 września. W miarę jak rozstrzygnięcie sprawy siedmiogrodzkiej występuje jako czyn dokonany z poza obłoków domysłów i kombinacyj, któremi osnuło ją uprzedzenie i niechęć skoalizowanej prasy centralistycznej, zwraca się zajęcie umysłów ku innym mniej zasadniczym a więcej dotykalnym kwestyom, a to tem łatwiej, że ogół nigdy nie przywiązywał do sprawy siedmiogrodzkiej znaczenia, jakie weń wmówić usiłowano, i zajęcie, polemiką dziennikarską wywołane, było raczej sztuczne aniżeli naturalne. Stało się to już poniekąd prawem zwyczajowem w Austryi, że każda, choćby najmniej znacząca zmiana systematu lub osób u steru rządu zostających, inaugurowaną bywa mniej lub więcej zawiłą operacyą finansową, dostarczenie pieniędzy rządowi mającą na celu. Zmiany bowiem podobne wywoływane zwykle bywają brakiem a raczej nadużyciem kredytu przez dymisyonowane osoby lub zasady, deficytem w kasach zagrażającym i w naturalnym następstwie wkładają na nowy porządek przedewszystkiem obowiązek dostarczenia pieniędzy, tem trudniejszy, im częściej dopełniany, tem naglejszy, im rzadziej się powtarza. Zmiana systematu w Austryi jest zarazem operacyą finansową i czysto na pokrycie doznanych zawodów, czyto na zaliczkę przyszłego powodzenia, faktem jest, że mieszkańcy monarchii z własnej kieszeni zawsze ją opłacać muszą.

Że imię hr. Belcredego wprzód nim w historyi, zapisane będzie w księdze długu publicznego austryackiego, o tem nikt nie wątpił, komukolwiek znane były okoliczności poprzedzające upadek gabinetu p. Schmerlinga; zgadzają się na to dzienniki bez różnicy stronnictw i opinii, zgadza się giełda, nie zaprzecza wreszcie rząd, choć obawa zalania targu wiedeńskiego nowym rodzajem papierów publicznych niekorzystnie oddziaływa na kursa. Gdy dobra rządowe w zastawie banku narodowego zostające, nie mogą służyć za podstawę operacyj finansowych, ministerium idąc bitym torem swoich poprzedników będzie zniewoloném do zaciągnienia pożyczki, której wysokość i warunki są najważniejszym z bieżących przedmiotów zajęcia publicznego. Wspomniano kilkakrotnie o pożyczce przymusowej, zdaje się atoli, że pogłoska ta zawdzięcza początek swój niechęci w kołach kupieckich ku nowemu ministerstwu istniejącej. W publiczności też i na giełdzie nie wielkie sprawiła wrażenie, choć sama nazwa i łączące się z nią wspomnienia z nie bardzo dawnych czasów zdolne były sprawić popłoch niemały. Pogłoska o pożyczce przymusowej upadła przeto wkrótce, ustępując miejsca mniej wstrętnej a więcej oryginalnej pożyczce duchowieństwa i szlachty. Długo niechcieliśmy o niej wspominać uważając ją równie jak pierwszą za manewr stronnictwa, przeciw ministerstwu wymierzony. Dziś atoli znajdujemy o tym projekcie wzmiankę tak w artykułach wstępnych, jak, co ważniejsza, w sprawozdaniach giełdowych; poczuwamy się przeto do obowiązku udzielenia go naszym czytelnikom, choć powtarzamy, do całego projektu małą przywiązujemy wiarę.

Otóż według organu klerykalnego *Journal de Bruxelles* hr. Larisch przyjmując tekę ministra finansów uczynił zależnem pozostanie swoje w ministerium od udziału jaki szlachta i więksi posiadacze ziemscy monarchii wespół z duchowieństwem katolickiem całego świata wezmą w zaciągnąć się mającej pożyczce. W skutek tego oświadczenia, rząd poczynił zapytania tak w arystokracyi krajowej, jak w Rzymie, gdzie przynajmniej nie spotkał się z odmową; nie należy przeto wątpić, że to dzieło solidarności świata katolickiego z sprawą reorganizacyi monarchii austryjackiej z czasem będzie mogło przyjść do skutku.

Pomijając ekonomiczną stronę tego projektu dziennika brukselskiego, niepraktyczność jego polityczna zbyt jest uderzającą, aby o nim na seryo mówić można. Któreżby bowiem państwo europejskie chciało zezwolić u siebie na ten nowy rodzaj świętopietrza, składany na ołtarzu odradzającej się Austryi, i któreżby duchowieństwo wolało wspierać skarb austryacki niż nieść pomoc finansom papiezkim, jak wiadomo, w najopłakańszym zostającym stanie i czyżby wreszcie Rzym miał władzę i ochotę z ujmą własnej kieszeni spieszyć innym z zasiłkiem? Praktyczniej pojmuje rzecz stara *Pressa* w artykule, który znając opinie tego dziennika, za ironię poczytywać musimy. Organ mieszczaństwa wiedeńskiego wzywa gorąco szlachtę i duchowieństwo, ale tylko austryackie, by pomne korzyści, jakie mu nowy porządek zapewnia, rozebrało między siebie pożyczkę, uwalniając inne stany od tego patryotycznego a uciążliwego obowiązku. Zdaje się atoli, że wymowne apostrofy *Pressy* nie wiele skutkowały, znajdujemy albowiem odpowiedź w *Vaterlandzie*, w którym tenże zrzekając się w imieniu swego stronnictwa zaszczytu przodowania w tem patryotycznem dziele, podnosi sztandar równości obywatelskiej, i choć do wojowania takowym nie wprawny, dobrze się nim zasłaniać umie. Odrębnie od tych pogłosek utrzymują dzienniki wiedeńskie, że dobra rządowe w Galicyi dotychczas jeszcze nie sprzedane za sumę 4,000,000 złr. nabyć ma spółka, na której czele stanąć ma hr. Morski i dom handlowy Albert Cohn w Hamburgu. Nie znany nam jest dom handlowy Alberta Cohna w Hamburgu, ze względu atoli na nazwisko hr. Morskiego, nie możemy tej pogłoski uważać za prawdziwą.

Tak stoi sprawa pożyczki w dziennikach. Tymczasem opinia i giełda niecierpliwi się niepewnością, a nie wierząc w zupełności tym pogłoskom bierze je częściowo za symptom usposobienia ludzi u władzy będących lub widzi w nich brak programu i niepewność, z jaką ministeryum postępuje po nowych sobie drogach. W interesie rządu życzyć należy, aby tej niepewności raz położono koniec.

— *Gazeta wiedeńska* zawiera następujący list odręczny J. C. Mości:

Kochany baronie Gablenz! Mianuję Cię namiestnikiem w Holsztynie, oddając Ci zarząd cywilny i wojskowy tegoż księstwa.

Wiedeń 4 września 1865 r.

Franciszek Józef w. r.

Taż gazeta podaje nominacyę Antoniego Radvanszkiego na nadżupana salskiego komitatu.

— Tygodnik Szuselki *die Reform* zamieszcza na czele ostatniego zeszytu artykuł pod napisem: „*Nasza kwestya prawa! i państwa*“ treści następującej:

„Nie masz nic wznioślejszego nad stałe i wytrwałe przeświadczenie narodu o swem prawie; a nie masz przykrzejszego wyrzutu nad ten, że się innym narodom krzywdę wyrządziło, — powiedział Herder. Czem czulszy jest naród we własnem przeświadczeniu o prawie, tem bardziéj powinien szanować to przeświadczenie i u innych narodów; a gdziekolwiek łączy narody węzeł państwa, tam należy się wystrzegać zaprowadzania stanu, w którym to, co jest prawem dla jednego narodu, staje się gwałtem dla drugiego. Zastosowanie tych prostych zdań do Austryi samo z siebie wynika.

Mamy do rozwiązania kwestyę prawa politycznego, która zarazem jest kwestyą państwa. Od szczęśliwego rozwiązania téj kwestyi prawnéj zależy byt państwa. Austrya nie jest takiem państwem jak inne. W innych bowiem państwach, jak np. we Francyi, w Prusiech (autor artykułu zapomniał o Polakach w Prusiech. *R. Cz.*) chodzi w politycznym rozwoju zawsze tylko o większą lub mniejszą miarę politycznéj wolności; byt zaś i jedność państwa pozostaje silną. W Austryi ma się rzecz inaczéj; bo Austrya nie składa się z samych prowincyj i okręgów administracyjnych, lecz z królestw i krajów samodzielnych pod względem prawnopolitycznym, które w tej samodzielności przez wieki uznawał nawet panujący absolutyzm. W Austryi powinno więc ogólne polityczne uprawnienie w państwie tak być uorganizowane, żeby nie znosiło indywidualnego uprawnienia udzielnych członków państwa; bo inaczéj budowanoby budowlę państwa, obracając zarazem w gruzy jego podstawy i części składowe. To byłaby w samej rzeczy zrobiła konstytucya z lutego. Dla tego też wielka część narodów austryackich nie weszła wcale do tego budynku, a druga musiała się z niego wynieść, nie mogąc się w nim wygodnie urządzić. Nawet sam budowniczy, p. Szmerling, przyszedł w końcu do przekonania, że plan jego potrzebuje istotnéj rewizyi.

Ale centraliści, którzy tak gorliwie pracowali nad obaleniem ministeryum p. Szmerlinga, chcą bądź co bądź nawet chociażby przyszło okupić upadkiem państwa objąć spuściznę owego ministeryum. Chcą oni utrzymać „myśl“ konstytucyi z lutego, chcą uznać indywidualne prawa tylko o tyle, o ile nie sprzeciwiają się myśli lutowéj. Ale myśl w tem pojmowaniu jest parlamentowem utożsamieniem państwa, zniesieniem prawno-politycznéj udzielności, królestw i krajów. Téj zaś teoretycznie gwałt zadającéj myśli sprzeciwia się w korzeniona w dziejach Austryi, żywa i silna zasada federacyi.

Centraliści usiłują przedstawić rzecz tak, jak gdyby w kwestyi prawnéj dwie tylko grupy stały przeciw sobie: po jednéj stronie Węgrzy i Chorwacya, po drugiéj wszystkie kraje po téj stronie Litawy i Siedmiogród, którego lutowcy czepili się z wielką zaciętością, jakby ostatniéj kotwicy. Dla tego też krzyczą centraliści, że dualizm chce przyjść do władzy. Ale mylą się w tem zupełnie. Co się tyczy Siedmiogrodu, to opierają się oni oczywiście na czystéj fikcyi, uważając ten kraj jako już należący do państwa lutowego. Węgrzy i Szeklerzy pozostali zdala, a deputowani sascy i rumuńscy także nie reprezentują należycie politycznego zdania swoich ziomków. Co się zaś tyczy krajów po téj stronie Litawy, to dość przypomnieć sobie zupełną nieobecność w Radzie państwa Tyrolczyków południowych, Wenecyan, wystąpienie z niéj Czechów, zastrzeżenia Polaków, manifestacye niemieckich autonomistów, ażeby poznać, że kwestya prawa i państwa w Austryi nie opiera się na dualizmie.

Ale przypuśćmy, że istotnie stoją przeciw sobie tylko Węgry i tak zwane niemiecko słowiańskie kraje, i rozważmy rzecz z tego stanowiska, które w téj chwili stoi na pierwszym planie.

Obie strony wyrażają stanowcze przeświadczenie o prawie, tu i tam kładą nacisk na nieprzerwane prawo. Jest to rzecz, wzięta sama przez się, pocieszająca i godna uznania. Ale należy się wystrzegać, dotykania wzajemnego przeświadczenia o prawie, chęci rozerwania jednej ciągłości prawa na rzecz drugiéj, gdyż jak się rzekło, żaden wyrzut nie jest przykrzejszy nad ten, że się innym narodom krzywdę wyrządziło.

Jakież przeświadczenie prawne zderza się tym razem nieprzyjaźnie z drugiem, jakież prawo nieprzerwane chce rozerwać ciągłość drugiego?

Centraliści ciskają z gwałtownością wcale nieprzyzwoitą Węgrom wyrzut: „Wy to rościcie sobie nadto; wy chcecie zdeptać nogami nasze prawa, wy rozerwać chcecie nasze nieprzerwane prawo.“ Ale to wyrzut zupełnie bezzasadny, tak że trzeba albo być całkiem zaślepionym namiętnością, albo chcieć omamić opinią publiczną, jeżeli się występuje z takim zarzutem.

Czegóż bowiem chcą Węgrzy? Chcą oni swej dawnej narodowej i prawnopolitycznej niezależności, z którą ich łączy religijne przywiązanie, za którą sto razy walczyli i krew przelewali, którą po niejednej fatalnej walce zawsze na nowo uznawano, którą zaprzysięgali wszyscy węgierscy królowie. Węgrzy chcą właśnie zostać królestwem węgierskiem, a do tego mają najzupełniejsze prawo. W chwili kiedy Węgry połączyły się z domem habsburskim, nikt nie myślał o tem, żeby z posiadłości dynastyi powstało kiedyś cesarstwo austryackie. A nawet kiedy ogłoszono to cesarstwo, znów nikt nie myślał o utworzeniu z niego zcentralizowanego jednolitego państwa na wzór francuski. Przeciwnie, patent ogłaszający utworzenie cesarstwa austryackiego nazywa je „stowarzyszeniem państw“, a wszystkim narodom zaręczył dawną niezależność. Dopiero rewolucya wsteczna wpadła na ten nieszczęśliwy pomysł zorganizowania zcentralizowanego jednolitego państwa. Absolutyzmowi powiodło się wykonanie tego planu — na lat kilka. Tylko nieograniczonemu absolutyzmowi mogło i mogłoby się w ogólności udać takie dzieło, skoro bowiem zwróci się znów narodom polityczne uprawnienia, to zaraz dopominać się będą swej niezależności. Dla tego to niepodobieństwem jest parlamentowa centralizacya w Austryi, dla tego niepodobieństwem w niej parlament centralny.

Konstytucyą z lutego opierano początkowo na teoryi utraty prawa. O tej zgubnej teoryi powiemy tylko tyle, że teorya utraty prawa jest nieustającym stanem wojennym; a w tym stanie nie panuje prawo lecz siła. Monarcha panuje, dopóki ma po temu siłę; zwyciężony naród słucha, dopóki nie nabierze sił i nie znajdzie sposobności do wypowiedzenia posłuszeństwa. I dla czegóż to chcą koniecznie zrobić z Austryi państwo jednolite pozbawione wszelkiej wewnętrznej różnicy? Czy może dla biurokratycznej dogodności? Ależ za czasów Bachowskich przecież się przekonano, że dogodność ta jest fikcyą; gdyż niebawem musieli ówcześni centraliści doświadczyć, że machina państwa stanąć musiała właśnie w najtrudniejszych miejscach. Albo czyż sądzą, że rząd pewniejszy jest w państwie zcentralizowanem, aniżeli zfederowanem? Francyi przykład niech służy za przestrogę. Stronnictwo, które zwycięża w Paryżu, zwyciężyło w całej Francyi; a panujący wyparty z Paryża nie znajdzie już miejsca w całem państwie. Nieprzyjaciel zewnętrzny, który wkroczył do Paryża, zdobył już całą Francyą. Napoleon I zaś rezydował dwa razy w zamku cesarskim we Wiedniu, a przecież przez to nie był zdobył Austryi.

Węgrzy mają więc do tego, czego żądają, zupełne prawa; a żądanie ich jest zarazem pod względem politycznym roztropne a pod dynastycznym lojalne.

Ale i narody po tej stronie Litawy mają także prawo do tego, czego dla siebie żądają. I o ich dynastycznej lojalności nie ma żadnej wątpliwości; a potrzebaby powątpiewać o ich politycznym rozumie, gdyby chciano o nim sądzić według deklamacyi centralistów.

Ale na szczęście przemawiają centraliści w imieniu jednego stronnictwa, jednej koteryi, a nie w imieniu narodów po tej stronie Litawy. Narody te otrzymały w darze cesarskim konstytucyjne uprawnienie. Nieprzerwane prawo polega na tem, aby to uprawnienie konstytucyjne nadal pozostało. Gdyby całe państwo przyjęło było konstytucyą z lutego, to byłaby ona utworzyła prawo powszechne; ale ponieważ połowa monarchii wzbroniła się przyjęcia, a nikogo nie można zmusić do wykonywania prawa, zatem konstytucya z lutego mogła utworzyć tylko prawo partykularne dla tych, którzy je przyjęli; a prawo to partykularne co do godności i mocy zupełnie równa się węgierskiemu.

Takie jest nasze przeświadczenie o prawie, takie prawo nieprzerwane. Ale przez dar cesarski nie otrzymaliśmy prawa mieszania się do konstytucyi węgierskiéj, uważania Węgier jako prowincyi, nie nabyliśmy prawa traktowania Węgrów jako naszych parlamentowych niewolników, którzy muszą przyjść do wiedeńskiéj Rady państwa, albo skazani być mają *in contumaciam*. Nie Węgrzy lecz centraliści roszczą sobie nadto wiele. Dotąd jeszcze nie słyszeliśmy ani jednego głosu z Węgier, któryby się chciał mieszać do naszych spraw konstytucyjnych, do praw po téj stronie Litawy. Wszystkie węgierskie głosy wołają raczéj do nas: Nie zazdrościmy wam żadnéj wolności; przypuszczamy nawet, że wasza konstytucya jest nowożytniejszą od naszéj; ale pozwólcie abyśmy byli wolnymi swoim sposobem i nie myślcie o tem, ażebyście nas podbili w drodze parlamentowéj.

Centraliści mniemają, że robią wielkie wrażenie przedstawiając rzecz tak, jak żeby w toczącéj się kwestyi prawa i państwa chodziło o liberalizm. Wszyscy liberaliści — wołają oni — muszą się łączyć w obronie konstytucyi! W obronie prawa konstytucyi, to prawda; ale nie w obronie niepodobnéj z istoty swéj formy konstytucyi z lutego. Centralistom zdaje się, że konstytucya lutowa dla tego tylko się nie powiodła, że nadto mało dawała „wolności“. Ale tym centralistom powiemy: Dajcie nam po téj stronie Litawy konstytucyą najliberalniejszą, a przecież Węgrzy nie okupią jéj utratą swéj prawno-politycznéj niezależności. Powtarzamy, cośmy już raz powiedzieli: w Austryi potrzeba dwojakiego liberalizmu. Najpierw liberalizmu, który sumiennie oddaje sprawiedliwość uczuciu narodowemu, historycznéj niezależności narodów, a dopiero potem liberalizmu, który nadaje ogólne prawa obywatelskie, duchowe, kościelne i społeczne. Liberalizm, który się waży łżyć uczucie narodowe zawrotem głowy, a przeświadczenie o prawie historycznem i politycznem śmieszą próżnością albo nawet uporem równającym się zdradzie głównéj, a narody chce wykwitować „wolnościami“ na jedno kopyto przyrządzonemi, taki liberalizm może być pod względem teoretycznym i doktrynerskim, bardzo pięknym, ale w praktyce jest on nagannym despotyzmem.

Dla tego protestujemy z całym naciskiem przeciw temu, że centraliści dążenia swe podają za dążenia niemieckiego liberalizmu, że wzywają, ażeby, kto myśli i czuje w Austryi po niemiecku, skupiał się około sztandaru konstytucyi z lutego, żeby się przyznawał do centralistycznej jedności państwa. Być może, że jest wiele Niemców w Austryi, którzy o niczem nie myślą i nic nie wiedzą nad to, co im głoszą centraliści; ale większość Niemców austryackich — tego jesteśmy pewni — z oburzeniem odeprze to przypuszczenie, żeby bohatyrstwo niemieckiego liberalizmu polegało na narzucaniu innym narodom konstytucyi przeciwnej ich charakterowi i prawu, na zabieraniu im w drodze konstytucyjnej ich niezależności i na uciemiężaniu ich za pomocą parlamentu.“

Szuzelka powtarza potem słowa w r. 1862 wypowiedziane: „Zpomiędzy wszystkich narodów w Austryi Niemcy najbardziej powinni być niezadowoleni z konstytucyi z lutego.“ Jest to albo ślepota albo przewrotność, chcieć w kogo wpoić przekonanie, że konstytucya z lutego popiera żywioł niemiecki. „Policzcie — woła autor artykułu do Niemców austryackich — głosy, które na was przypadają w zupełnej Radzie państwa, a obaczycie, że jesteście skazani na ustawiczną mniejszość, że bylibyście helotami politycznymi Austryi. A gdyby centralizacya w Austryi na dłuższy czas się ustaliła na podstawie konstytucyi z lutego, to Austrya na zawsze byłaby oddzieloną od Niemiec, to pozbawionoby Niemców austryackich możności brania udziału w rozwoju swego wielkiego narodu. Albo czy centraliści marzą może marzeniem Stadionowskiem o wejściu całej Austryi do Związku niemieckiego, czy uważają to za rzecz podobną, że będą mogli wepchać Węgrów Chorwatów itd. najpierw do wiedeńskiej Rady państwa a potem do parlamentu frankfurckiego?“

Królestwo Polskie.

Już teraz dokonał rząd rosyjski zamiaru wystawienia Polaków jako podpalaczy, aby przeciw nim rozniecić nienawiść ludu ciemnego a zarazem przez *Norda*, *Ostsee Ztg* i niektóre inne znane dzienniki wiedeńskie rozgłosić po świecie, że to Polacy podpalają. *Rosyjski Inwalid* bowiem donosi, że w Niżnym Nowogrodzie obwieszczono urzędowemi plakatami, jako Władysław Bielikowicz, szlachcic gubernii wileńskiej, uczeń niegdyś gimnazyum w Święcianach na Litwie, zesłany przez Murawiewa za udział w powstaniu do miasteczka Kniahininia w Rosyi, *przekonany* przez komisyę śledczą wojenną o podpalanie w d. 18 (30) maja r. b. wioski Nowostaruskaja Słoboda pod Kniahininem, ukaranym zostanie śmiercią przez rozstrzelanie w miejscu spełnienia czynu w d. 26 sierpnia (7 września). Wyrok sądowy w każdym innym kraju byłby dla nas przekonywającym dowodem; znając postępowanie komisyj śledczych rosyjskich, które używają śródków przymusowych do wydobycia przyznania z obwinionego, nie możemy być pewni, ażali obwiniony dopuścił się zarzucanej mu zbrodni. Nie ma nawet tym razem w wyroku *przyznania się*, lecz jest tylko *przekonanie*.

— Rozkazem z d. 20 sierpnia (1 września) jenerał porucznik Maniukin, dowódzca 2ej dywizyi piechoty zamianowany został pomocnikiem przy jenerale Kaufmann dowódzcy wojsk okręgu wojennego wileńskiego.

— *Gołos* obwieszcza następujący wyrok:

Sekretarz gubernialny Władysław Winiarski, lat 26 wieku, pełniący obowiązki inkwirenta sądowego powiatu berdyczowskiego, oddany będąc pod sąd wojenny za należenie do bandy powstańców, którzy podnieśli oręż przeciwko rządowi, konfirmacyą dowodzącego wojskami okręgu wojennego kijowskiego z p. 12 lipca, przy pozbawieniu rang i wszelkich praw stanu, skazany został na zesłanie do robót ciężkich w twierdzach Syberyi na lat ośm. Winiarski jest rodem z powiatu latyczowskiego gubernii podolskiej.

Rosya.

Car wrócił do Petersburga z wycieczki do Moskwy odbytej w d. 1 września.

— Z powodu, że *Inwalid* obwiniał Aleksandra Hercena wydawcę *Kołokoła* (Dzwon) o udział w podpalaniu wraz z Polakami siedzib rosyjskich, przeto tenże następnie protestuje przeciw temu bezzasadnemu oskarżeniu:

„*Inwalid* ogłosił był artykuł o nieszczęśliwych pożarach nawiedzających Rosyę. Inne dzienniki rosyjskie powtórzyły go, aby obwinić nas o udział w tych pożarach. Niedorzeczne to i niegodziwe kłamstwo. Czy rząd jest w tej mierze oszukiwanym, czy też umyślnie oszukuje naród, to nam za równo, ale nie chcemy dłużej zostawać pod zarzutem tej potwarzy. Gdyby co podobnego wydarzyło się w kraju mającym nietylko policyę nieprzedajną i prawa, ale zarazem trybunały i prawa, wytoczylibyśmy proces *Inwalidowi*. W Rosyi jednak rzecz ta niepodobna. Tylko za granicą można wyświecić tę sprawę. Żądamy dowodów od potwarców i gotowiśmy je oddać pod rozbiór pism publicznych lub trybunałów angielskich lub szwajcarskich. Niechaj zatem potwarcy wyliżą ze swoich nór policyjnych, ze swoich jaskiń śledczych, niechaj się wychylą choć raz z ciemności i staną w biały dzień jawnie; dość już tej igraszki z fałszywemi dowodami, jak w sprawie Czerniszewskiego, niechaj staną i oskarżą nas przed sądem wolnym wolnego ludu, abyśmy zajrzeli im w oblicza. Czekamy.

Genewa, zamek Boissière d. 28 sierpnia 1865.

Aleksander Hercen, redaktor *Kołokoła*.“

Niemcy.

Szlezwicko-holsztyńska Gazeta podaje następujące sprawozdanie duńskiego ajenta Hansena złożone tajnemu radcy Halowi z układów z p. Bismarkiem o odstąpienie północnego Szlezwiku Danii. Sprawozdanie to brzmi jak następuje:

„W kilka dni po posłuchaniu (5go października z. r.) u francuskiego ministra spraw zagranicznych, które miałem z jednym członkiem deputacyi szlezwicko-holsztyńskiej, rzekł do mnie X. w temże ministerstwie, że polityka francuska dąży do tego, aby o ile możności Szlezwik nazad do Danii powrócił. Przy tej samej sposobności powiedział mi X., że oddałbym krajowi memu usługę, gdybym o tem mówił z p. Bismarkiem, który za kilka dni przybędzie do Paryża. Przystałem na to i odjechałem z listem pana X. polecającym mnie p. Bismarkowi, do Biaric. Zaraz mnie tam przyjęto, a p. Bismark powiedział mniej więcej co następuje, a mianowicie:

Że od samego początku osobiście sprzeciwiał się wojnie, ale że go do niej prawie przymuszono; że jest to własną winą Danii, jeżeli na konferencyi londyńskiej nie zatrzymała Szlezwiku północnego; że nieuważałby tego za nieszczęście, gdyby Szlezwik północny dostał się napowrót Danii, lecz że byłoby nieco trudną sprawą, odebrać go przemocą; że kwestyi tej wprawdzie jeszcze nie poruszono, lecz że chętnie przyjąłby każdy dodatek do osłabienia prawa Augustenburga, które mu się wydaje wątpliwem; że król i rodzina królewska są po stronie Augustenburga, co stanowi największą trudność; że co do swej osoby wcaleby się nie namyślał, gdyby mu wolno było wybierać między przyłączeniem niemieckiej części księstw do Prus za odstąpienie północnego Szlezwiku a oddaniem całych księstw Augustenburgowi; w końcu, że musi przyznać, iż około 100,000 Duńczyków jest w północnym Szlezwiku i że połowa Flensburga jest duńską.

Dnia 24 października przybył p. Bismark do Paryża, gdzie jak się dowiedziałem od X., była mowa między pp. Drouin de Lhuys i Bismarkiem o mojej podróży do Biaric.

Dnia 26go napisałem list do p. Bismarka, w którym donosiłem mu, że chciałbym jeszcze z nim mówić. Posłałem mu przytem kilka dokumentów tyczących się praw Augustenburga; dnia 27go października odebrałem następującą odpowiedź:

„List pański z dnia dzisiejszego, tudzież przesyłkę wczorajszą odebrałem a dziękując mu za to gotów jestem przyjąć go w Berlinie. Z uszanowaniem WPana itd. *Bismark*.“

Potem pracowałem usilnie w dziennikach francuskich i niemieckich na rzecz powrócenia Danii północnego Szlezwiku. Niedawno wystąpiły półurzędowe dzienniki francuskie jawnie za tą myślą. Utwierdzony od X. w przekonaniu, że Francya istotnie naprawdę myśli w tym względzie, postanowiłem udać się do Berlina dla wyzondowania zdań p. Bismarka. Dnia 13go grudnia miałem przed odjazdem rozmowę z X., w której mi to powiedział:

„„Nie sądź pan, że Bismark może mieć ochotę zatrzymania całych księstw? Możeby nawet chciał tego, ale to się nie da; tylko nie żądaj pan wiele. Powiedz pan Bismarkowi, że Francya zgadza się na aneksyą, ale tylko pod warunkiem, żeby duńską część zwrócono Danii. Powiedz pan, że Anglia i Rosya życzą sobie tego powiększenia granic Danii, i że szczególniej ostatnia oświadczyła na to swoje przyzwolenie. Francya tego pragnie, bo jest przyjaciołką Danii i że domaga się przeprowadzenia zasady narodowości, a nie jak niektórzy utrzymują, że pragnie kompensacyi. Zresztą upłynie jakiś czas, nim się ta rzecz uporządkuje; ale nie bój się pan. Wszystko idzie dobrze; uważałeś pan zapewne, że już 4go grudnia kazaliśmy donieść wszystkim francuskim dziennikom, że była deputacya w Koldyndze, której towarzyszyło 10 do 12,000 ludzi.““

Dnia 16 grudnia miałem posłuchanie u p. Bismarka. Wyłożywszy mu zgodnie z tem, com dopiero przytoczył politykę Francyi, Anglii i Rosyi odebrałem od niego taką odpowiedź:

„Wierzę, że tak jest, jak pan powiadasz. Prusy mają teraz do wyboru między zachowaniem stósunku z Austryą lub pozyskaniem sympatyi innych mocarstw. Ale czy nie musiałyby Prusy mieć terytoryalnéj kompensacyi, gdyby znów odstąpiły północnego Szlezwiku? Odpowiedniego powiększenia na południu lub gdzie indziéj? Zresztą Prusom o to chodzi, aby na ich granicy nie było kraju, którego konstytucya byłaby tak bardzo demokratyczna jak duńska z 5go czerwca 1849. Nigdy się nie łączę z rządem chłopów. Danii więcéj konserwatywnéj zrobiły Prusy ustępstwo, jeżeli Szlezwik północny koniecznie chce być duńskim.

„Mam współczucie do teraźniejszego rządu duńskiego i zrobię wszystko co tylko mogę, aby wydobyć go z kłopotu. Nie mam także nic przeciw bezpośredniemu porozumiewaniu się z rządem duńskim; ale jeszcze nie czas na to. Trzeba przywrócić dobre stósunki między Danią i Prusami, jako państwami protestanckiemi i mającemi nie jeden wspólny interes. Król Wilhelm będzie temi dniami pisać do króla Chrystyana. Heydebrand jedzie jako poseł do Kopenhagi. Zdaje się nawet, że i Hall zmienia swą politykę względem Niemiec.“

Doniosłem o tem panu X i odebrałem od niego d. 21go następującą odpowiedź:

Najlepiéj pan zrobisz nie zrażając się trudnościami, które może Ci robią; trzymaj się raczéj

tego, co Ci obiecuję. Inni ukończą dzieło rozpoczęte. Niezapominaj pan, że celem Twéj podróży sondowanie opinii a nie rozwiązywanie kwestyi. Jedź pan do Kopenhagi i powiedz swym przyjaciołom, coś pan zrobił w Paryżu i Berlinie.

Donosiłem już panu, że Rosya w tym względzie nie przeszkadzałaby ani p. Bismarkowi, ani Anglii ani Francyi. Jestto dalszy znaczny fakt, którego trzebaby udzielić pańskiemu królowi, ponieważ może to, czegoby wahał się zrobić dla Francyi, chętnieby uczynił dla Rosyi. Ponieważ Francyi nie zależy na próżnem chełpieniu się z ostatecznego tryumfu w polityce w sprawie duńskiéj, to małoby o to chodziło, gdyby w razie powiedzenia się Rosya sobie przypisała zaszczyt pomyślnego skutku. Po odebraniu tego listu zaraz odjechałem i przybyłem d. 28go grudnia do Kopenhagi. Zrobię w końcu uwagę, że z Paryża i Berlina wyniosłem to wrażenie, że nie życzą sobie jeszcze urzędowe go traktowania téj sprawy, ale że nie chcą także wypuścić z rąk téj nici.

D. 29 grudnia 1864. *Hansen.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 września. W przyszłą niedzielę ma tu przybyć Arcyksiążę Albrecht Empor. dla odbycia przeglądu wojsk w Galicyi. Przegląd ten zacznie się w Krakowie we wtorek za rogatką warszawską i powtórzy się we środę. We czwartek opuści JCWysokość nasze miasto udając się do Lwowa.

— Dziś rano towarzystwo z Berlina około stu osób liczące przybyło tutaj dla zwiedzenia Wieliczki i tam się udało osobnym pociągiem kolei żelaznéj.

— *N. fr. Presse* donosi, że hrabia Morski i radzca handlowy z Hanoweru Albert Cohn otrzymali upoważnienie do założenia w Wiedniu banku kredytowego ziemskiego dla Galicyi, i że obejmują na siebie część dóbr skarbowych w Galicyi za 4 miliony złr. O ile wiemy, nie ma w Polsce hrabiów Morskich, chyba na wykazie przyjezdnych w hotelach wiedeńskich, gdzie przy każdém niemal nazwisku polskiem i rosyjskiem położony jest tytuł hrabiowski a co najmniej baronowski. Zapewne jak zmyślony tytuł, tak i fundusz banku nowego. Może się kto podszył pod to nazwisko, bo w Galicyi jak wiadomo, jest tylko jedna rodzina Morskich, posiadająca wieś Latoszyn.

— Na życie księcia Adama Sapiehy zrobiony był w d. 7 b. m. zamach zabójczy w podwórzu domu, gdzie mieszka. Szczegóły tego wypadku nie są nam jeszcze znane, pobudka jednak jest prywatnej natury. Wiadomo tylko, że ks. Sapieha lekko jest skaleczony, gdyż nóż zabójcy ześliznął się po pugilaresie. Sprawca uszedł.

— We czwartek — jak pisze *Kuryer Warszawski* — grono artystów obu teatrów żegnało skromną biesiadą b. dyrektora Jasińskiego obejmującego zarząd sceny krakowskiéj, oraz p. Władysława Swieszewskiego, który za urlopem Dyrekcyi tamże występować będzie w rolach gościnnych. Wypowiedziano przy tem kilka serdecznych słów na pomyślność szkoły krakowskiéj, wyrażono życzenie ujrzenia znowu między nami w niedalekim czasie opuszczających nas pp. Jasińskiego i Swieszewskiego, a nadto jeden z obecnych artystów na prędce ułożył wierszyk, który zasłużonego dyrektora do łez rozrzewnił.

— Według doniesienia Korespondencyi Havasa wybuchł w d. 6 września niezmierny pożar w Konstantynopolu, który w chwili odejścia depeszy zniszczył już 2,500 domów, wiele meczetów i różnych budowli publicznych, a jeszcze końca mu nie było.

— Dzienniki niemieckie podają za przykład „cnoty moskiewskiéj“ instrukcyą, którą gubernator Niżne go Nowogrodu wydał tam na czas jarmarku. Po wymienieniu najpotrzebniejszych policyjnych przepisów, wspomina instrukcya i o wieczornych zabawach i tańcach. Tutaj przytem upomina usilnie gubernator, „aby mężczyzni i kobiety, biorący udział w tych zabawach, powstrzymywali się od wszelkiéj nieprzyzwoitości, gdyż może, że będzie tam obecny jaki cudzoziemiec i sądziłby z tego o obyczajach i stanie moralnym Rosyan.“ Skoro więc odjadą cudzoziemcy, szanowny gubernator pozwoli zapewne i na nieprzyzwoitości. O rosyjski Katonie! dodaje jeden z dzienników niemieckich, nie wiedząc, że to zwykła piosnka rosyjska powtarzająca się wszędzie i oddawna w stosunkach i życiu moskiewskiem od góry do dołu. Od owych wiosek malowanych i trzód przepędzanych z miejsca na miejsce, któremi łudzono Katarzynę II podczas podróży po południowych krajach rosyjskich, do wspomnionej powyżéj instrukcyi gubernatora Niżnego Nowogrodu to tylko jedno długie pasmo podobnych zjawisk, któremi niższe czynowniki łudzą starszych, ci ministrów, wojskowi niższych stopni półkowników i jenerałów itd. Pytają głodnych, gorzej psiej strawy karmionych sołdatów: „Kuszały rabiata?“ A biedni zgłodniali wrzeszczą z całego gardła: „Kuszały!“ (Jedli), a zaledwie przemiął przegląd i sołdat wolno obejrzyć się po wiosce lub miasteczku, a już kaczki, kury, gęsi, prosięta idą pod szeuelę. Po szpitalach odbywa wizytę jaki tam starszy i pyta: „A lemony kuszały?“ A chorzy, których kilkunastu oddzielono homeopatycznie limonadą z jednéj cytryny, wołają: „Kuszały!“ I stało się sadość pozorowi. Wojsko obdarte co się zowie, przykryte z wierzchu szenelami jest w marszu. Instrukcya opiewa, że jeśli ma się wybrać w miasto większe (w bolszoj gorod) trzeba włożyć „mundur“ i „pantalon“, aby świat myślał, że zawsze paradnie ustrojeni. Tak przynajmniej było w Galicyi w roku 1849. A wszak jeszcze Iwan Groźny okazywał się bardzo powolnym i liberalnym, jak były na dworze cudzoziemcy; a bojar moskiewski, który katował „dusze“ swoje, rozprawiał i rozprawia liberalnie w wód europejskich i w Paryżu, przesadzając najliberalniejszego Francuza. To blichtr dla Europy. Gubernator Nowogrodzki stał się tylko wyrazem tradycyi narodowej.

— Dnie 8 i 9go września niebo zupełnie czyste, skutkiem czego termometr doszedł do + 20°,8 od + 9°,2. Również pogodnie, krom chwilowych zachmurzeń, przeszedł i 10 września, a termometr doszedł do nim do + 20°,9 od + 11°,0. Barometr w ciągu tych dwu dni w bardzo małym ruchu, prawie w spoczynku; rano o godzinie 6tej dnia 11go stał na 331‴,57, ciepła zaś było + 14°,4 R. Wiatr ciche zachodnio-południowo-wschodni.

— We wtorek dnia 12go września, S. Tobiasza wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11 września.

HOTEL POLLERA: Majoresco Tytus prezydent z familą z Jass, Kremnitz Hermann szambelan król. pruskiego z Berlina, Bodemer Jakób oficer z Drezna, Grosowa Franciszka żona inżyniera z córką z Dzikowa, Thormann Ernest kupiec z Berlina, Slissern nn Leon Dr med. z Rosyi, hr. Bobrowski wł. d. z Poremby Wielkiej, Henwitz Edward bankier ze Lwowa, Bielowski August bibliotekarz zakładu narod. Ossolińskich ze Lwowa, Pitsch Józef prof. z Prus, Müller Wilhelm inżynier z żoną z Opawy, Danilo Piotrow Nowiszczenko z Olkusza, Gros Karol wł. d. z Kongr. Grabowski Adam wł. d. z żoną z Kongresówki, Blumenthal Edwin assesor z Hirschberga, Fränkel Zygmunt kupiec z Berna, Honoldt G. urzędnik z Wrocławia, Pottner Fryderyk urzędnik z Katowic, baron Konopka Leon właś. d. z Tarnowa, Sontag August z Przemyśla, Grünberg Rudolf fabrykant ze Szczecina, Bermann Franciszek inżynier z Wrocławia, Setersten Ferdynand mechanik z Hamburga, Meller Franciszek inżynier z Prus, Selwig Jan inżynier z Brunszwiku, Erzv.m Heitzer agronom z Fürstenstein, Pladet Ludwik fabrykant z Wrocławia, Heiber Karol kupiec z Wrocławia, Mohr Hermann kupiec z Hanoweru, Schröder Maksymilian inżynier z Katowic, Korb Al. inżynier z Gdańska, Janks L. aptekarz z Gliwic, Koch Wojciech inżynier z Wrocławia, Suzemüdl Wilhelm technik z Katowic, Arnold Fr. budowniczy machin z Prus, Bredow Gustaw inżynier z Wrocławia, Aders Herrman inżynier z Wrocławia, Meitzen H. Dr z Wrocławia, Bar. Ewa Konopczyna właś. d. z Djamentu, Westenholz Ludwik wł. kopalń z córką z Dąbrowy, Wlaslowski Ernest inżynier z Katowic, Kuciejewski Konstanty półkownik z Grätzu, Iwański Karol kapitan z Wiednia, Taulchaber Karol budowniczy z Prus, Górecki F. właś. młyna z Gliwic, Guttentag S. kupiec z Gliwic, Götz A. inżynier z Berlina, Rossdeutscher Karol technik z Wrocławia, Nösselt Paweł inżynier z Wrocławia, Röhmisch K. budowniczy z Katowic, Röhmisch H. inżynier z Prus, Schutze K. budowniczy z Katowic, Berndt Karol inżynier z Wrocławia.

Sprostowanie.

W łamaniu przedziałek drugiej stronnicy numeru niedzielnego, zaszła pomyłka przez przerzucenie czterech pierwszych wierszy z czwartej do piątej przedziałki. Dla łatwiejszego zrozumienia tej poprawki, powtórzymy tak jak być powinno, począwszy od ostatniego wiersza trzeciej przedziałki:

„...prawami kościoła i kapituł tutejszych; nie potępiamy jego, tylko użycie go za narzędzie do obalenia lub obejścia prawa wolnego wyboru tymże kapitułom służącego. Nie mierzymy zdolności i godności jego ze zdolnością i godnością tego, którego kapituły z wolnego wyboru powołały“... itd.

Natomiast w piątej przedziałce powinno być od góry:

„...z lutego ma być przedłożoną obu sejmom jako propozycya rządowa, a przeto nie zobowiązkiem przyjęcia, lecz z prawem przedłożenia przeciwpropozycyi. W kołach rządowych wyrażają często nadzieję pojednania z sejmami krajowemi; o radzie państwa rzadziej tam wspominają“... itd.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 6go września. Gmina miasta Wiednia pragnąc zabezpieczyć stolicy dostateczne i najtańsze zaopatrzenie we wszystkie artykuły żywności, przez ściąganie dowozu wiktuałów ze wszystkich części monarchii a nawet i z zagranicy, postanowiła urządzić centralną targowicę w gmachu umyślnie na to zbudowanym w III okręgu gminnym na placu pomiędzy główną ulicą przedmieścia Landstrasse a ulicą Ungergasse, przytykającym bezpośrednio do drogi żelaznej. Centralna targowica w listopadzie bieżącego roku do obrotu publicznego oddana zostanie, a otwarcie jej wcześniej ogłoszone będzie.

Centralna targowica zostawać będzie pod kontrolą reprezentacyi gminy wiedeńskiej, nastrzęczy ona producentom z całej monarchii sposobność przesłania produktów swych do zakładu, w którym produkta te z najmniejszemi ile być może kosztami, przez faktorów przysięgłych i kancyonowanych przedawane będą.

Według regulaminu przez zarząd centralnej targowicy ogłoszonego, wiktuały przesłane dzielić się będą na ośm klas następujących: mięso, drób, dziczyzna i ptastwo, ryby, jaja i tłuszcze, ziarna strączkowe, jarzyny i owoce. Klasy te przydzielone zostały czterem faktorom, którzy trudnić się będą przedażą nadesłanych wiktuałów na rzecz nadsełających producentów pobierając za trudy swoje prowizyę osobną taryfą ustanowioną.

Zarząd targowicy pozyskał od skarbu państwa ułatwienie, iż akcyza w samym gmachu targowicy opłacaną będzie, porozumiał się zaś z dyrekcyami dróg żelaznych względem pospiesznego transportu wiktuałów na targowicę przeznaczonych. Prócz tego do transportów tych nie zwykłe, lecz zniżone opłaty taryf frachtowych zastósowane być mają. Zarząd stara się o uzyskanie większego jeszcze obniżenia taryf transportowych i ma nadzieję, że starania jego nie zostaną bez pomyślnego skutku. Akcyza od wiktuałów nie sprzedanych w przeciągu 24 godzin po za linie miasta Wiednia wyprowadzonych, stronom zwróconą będzie.

Przy wzorowem urządzeniu centralnej targowicy i ścisłej kontroli, jaką gmina miasta Wiednia nad nią rozciąga, producenci nawet z najodleglejszych stron monarchii spokojnie przesełać mogą produkta swe na targ wiedeński, przedaż bowiem tych produktów odbywać się będzie sumiennie i rzetelnie, z należytem uwzględnieniem interesu nieobecnego producenta.

Zwracając uwagę gospodarzy wiejskich w kraju naszym na zakład, który nastręczyć im może sposobność do korzystnego spieniężenia produktów, jakieby do Wiednia przesłać zechcieli, dodajemy jeszcze, iż regulamin centralnej targowicy c. k. galicyjskim Towarzystwom gospodarskim w licznych egzemplarzach nadesłany został.

(Gaz. Lwow.)

Petersburg 25 sierpnia. Obniżenie kursu ułatwia nabycie naszych towarów; po ustanowieniu kursu na dzisiejszej giełdzie kupiono łoju pierwszego gatunku za gotowe pieniądze do odstawienia w ciągu bieżącego miesiąca do 3000 berk. (75,000 pudów) po 48 rs. 75 i 90 kop. do 49 rs. za berk. (400 funt.)

Potażu kupiono za gotowe pieniądze 2500 pudów po 24 rs. za berk.

Oleju kupuje się obecnie mniej niż poprzednio; konopny po rs. 355 i 60 k., słonecznikowy po rs. 3 kop. 90 do 4 rs. Masło krowie najlepsze sprzedano poprzednio po 8 rs., obecnie żądają 8½ za pud.

Konopi mołoczanki mało znajduje się w zapasie, nie wielką ilość zwyczajnej sprzedano po 30 rs., lepszą zaś po 31 rs.; na dostawę w październiku kupiono 6,300 pudów po 29¾ rs. za gotowe pieniądze, z zadatkiem zaś 5 rs. po 29 rs.

Len pozostaje przy dawniejszych cenach; — nie było tranzakcyi.

Siemienia lnianego kupiono 4000 czet. po 11¾ do 12¼ rub sr.

Pszenica saksońska. Kupiono 6000 czet. po 10 rs. do 10.20 kop. czet.

Owsa kupiono do 10,000 czet. po 3 rs. 80 kop.

Za półimperyały chętnie ofiarowano 6,23 kop. nie było ich do sprzedaży, ażio od rubli srebrnych żądano 21°/₀ ofiarowano 19%.

Ceny targowe warszawskie z 7 września.

Pszenicy	korzec	37.15	do 48	złotych	pols.
Żyta	„	30.—	— 33.10	„	„
Owsa	„	11.—	— 12.—	„	„
Hreczki	„	18.—	— 20.—	„	„
Kartofli	„	7.—	— 8.—	„	„
Okowity	garniec	6.20	— 7.—	„	„

Masła świeżego funt 1 złp. 10 gr. — Masła solonego funt 1.18. — Smietany kwarta 1.10. — Jaj kopa 4.24. — Kurczę 1—1.10. — Kaczka 1.20. — Gęś 5. — Prosię 5. — Szczupaka funt 2.15. — Lina funt 2. — Leszcza funt 1.24. — Karpia funt 1.20. — Karasia funt 1.20. — Jesiotra f. 5.15. — Węgórz cały 2. — Raków kopa 3—6.20. — Wiśni kwarta 12 gr. — Borówek garniec 28 gr. — Ogórków kopa 1.6. — Pomidorów kopa 3.10. — Kalafior 2 złp. — Kapusty główka 6 gr.

Targ na woły galicyjskie w Lipniku.

Na ostatni targ do Lipnika napędzono 1312 wołów galicyjskich w piętnastu oddziałach. Z tych zakupiono do Wiednia 778, do Berna 252, do Ołomuńca 185, do Saksonii 9, do Prus 71, a do Granicy morawskiej (Weisskirchen) 17 sztuk. W przecięciu płacono sztukę po 91.25 zł. austr. a wagę sztuki ceniono w przecięciu na 487½ funtów. Gatunek bydła podobał się bardzo.

Woły galicyjskie w Pradze.

Rada miejska w Pradze wydała następujące zawiadomienie:

Chcąc z jednej strony zapobiedz niebezpieczeństwu wprowadzenia tu zarazy na bydło z Galicyi, z drugiej zaś nie pozbawić stolicy korzyści z napędu bydła galicyjskiego, — pozwoliło namiestnictwo rozporządzeniem z 29go sierpnia r. b. przedawać bydło rzeźne galicyjskie na targach tutejszych pod warunkiem atoli, ażeby dla bydła tego osobne urządzono targi, na których wyłącznie *tylko galicyjskie bydło* w miejscu zupełnie odosobnionem znajdować się będzie. W skutek tego postanowienia targi na bydło krajowe, jak dotąd odbywać się będą w Pradze czeskiej w poniedziałki i czwartki, — *a zaś na bydło galicyjskie we wtorki i piątki.*

Targ bydlęcy w Berlinie.

W dniu 28 sierpnia przypędzono na targ berliński 1288 sztuk bydła rogatego, między któremi 50 wołów z Królestwa Polskiego. Te ostatnie najprzód rozkupiono i płacono najwyżej bo po 16 do 17 talarów za 100 funtów wagi; średni gatunek po 13—15 tal., a podrzędny po 8—9 talarów za 100 funtów. Trzody chlewnej było 3590 sztuk, lecz obrót niemi był słabszy niż przed 8 dniami. W wyborowych meklemburskich sztukach płacono cetnar po 15 talarów, w najładniejszych miejscowych po 13—14 tal., a w chudszych po 12 talarów za 100 funtów. Baranów przypędzono 8270. Tucznych było w tem niewiele, a na chude trudno o kupca. — Cieląt sprzedano 620 sztuk po cenie zniżonej.

Ruch na kolei żelaznej galicyjskiej
(47½ mil).

W sierpniu rb. przewieziono:

osób 25,359	za opłatą	73,392.76	zł. austr.
towarów 434,601 cet.	„	238,219.81	„
razem . . .		311,612.57	„

W sierpniu 1864 uzyskano za przewóz osób i towarów . . . 389,364.93 „

Od 1 sierpnia po koniec lipca przewieziono:

osób 160,843	za opłatą	429,340.92	zł. austr.
towarów 1,354,160 cet.	„	1,237,935.36	„
razem . . .		1,667,276.28	„

Kawy wprowadzono w r. 1861 do Królestwa Polskiego funtów 1,179,670; — a że ludność Królestwa wynosiła w roku onym 4,910,608, przeto na głowę wypada łutów 7½.

Losy 1864 r.

W dniu 1 września r. b. następujące Serye wylosowane zostały:

Nra 169, 884, 1160, 1504, 1740, 2104, 2681, 2935, 2941, 3047.

Serya	Nr.	wygrał zł.
Serya 169	6	1000
	57	400
	62	500
	70	2000
	82	5000
	89	400
	96	400
Serya 884	1	400
	4	500
	31	400
	36	1000
	54	400
	98	400
Serya 1160	17	50000
	29	400
	92	400
Serya 1504	11	400
	40	500
	49	500
	56	2000
	70	1000
	76	500
	81	400
	98	400
Serya 1740	4	400
	30	400
	33	400
	61	500
	63	500
	82	400
	85	15000
Serya 2104	8	200000
	22	400
	52	1000
Serya 2681	4	400
	5	1000
	18	500
	75	500
	85	500
	92	400
Serya 2935	4	400
	13	1000
	20	500
	30	10000
	33	500
	52	400
	86	400
Serya 2941	6	500
	22	400
	36	400
	47	400
Serya 3047	11	5000
	37	500
	44	2000
	56	400
	62	400
	70	500
	71	400
	89	400
	99	400

Wszystkie inne Numera wylosowanych Seryj wygrały po 140 złr. walutą austryacką.

Naczynia cynkowe.

Rada lekarska w Brukselli uznała naczynia cynkowe do gotowania, lub z blachy żelaznej cynkowanej za bardzo szkodliwe dla zdrowia.

Szkoła handlowa na morzu.

W Belgii zajmuje się stowarzyszenie kupców urządzeniem szkoły handlowej podróżnej. Zebrawszy 120 uczniów, towarzystwo to pod przewodnictwem osób doświadczonych i naukowo wykształconych wyruszy w końcu września w podróż na około świata. Idzie głównie o to, ażeby przyszłym kupcom dać poznać z bliska płody rozmaitych krajów ziemi. W czasie podróży wykładane będą uczniom na statku stósownie do celu urządzonym nauki odpowiednie. Rząd belgijski popierając to przedsięwzięcie, zapewnia wyprawie opiekę konsulatów swoich. — Statek wypłynie z Antwerpii.

Emetyk od księgosuszu.

Do *Gazety polskiej* piszą z *Pińska* 28 sierpnia: Zastanawiając się nad spustoszeniem jakie księgosusz teraz między bydłem w Pińsku i jego okolicach czyni, rozważając jego symptomata, uradziliśmy aby popróbować emetyku. Chociaż z jednorazowej próby o skuteczności lekarstwa sądzić stanowczo trudno, ale gdy pomyślnie się udała, pośpieszamy za pomocą *Gazety polskiej* o tem interesującą się publiczność zawiadomić i ponieważ na tej jednej próbie poprzestać nie myślimy, więc o skutkach dalszego postępowania też zakomunikuję.

W mieście Pińsku kilka sztuk bydła padło i na dwóch pięknych siedmioletnich wołach początki tej choroby zaczynały się okazywać. Woły przestały jeść, uszy spuściły, żujki nie było i szerść się najeżyła. W niedzielę rano dano każdemu po pół łyżeczki kawianej emetyku rozprowadzonego w kwarcie ciepłej wody, tegoż dnia wieczorem po kwarcie oleju lnianego. Gdy pożądanego skutku nie było, we wtorek wieczorem rozprowadzono znowu po pół łyżeczki emetyku w pół kwarcie wody ciepłej i domięszano do tego pół kwarty oleju lnianego. To lekarstwo nadzwyczaj bydlęta oczyściło. Przez dni kilka pędziło z nich najprzód wodę potem śluz a nakoniec pokarm księgowy. Ponieważ śluz był pomięszany z krwią i bydlęta nader cierpiały, we czwartek wieczorem dano każdej sztuce po łyżce stołowej zwyczajnej soli rozprowadzonej w półtory szklanki wódki mocnej. Prócz tego na początku choroby postawiono po cztery zawłoki duże pod uszami, a dwie koło poprężnych żył pod łopatkami i dawano czasem pić wodę rzeczną mięszaną z mąką żytnią. W piątek wody zaczęły pić pójło i jeść mąkę żytnią, w sobotę jadły trawę, a w poniedziałek to jest w ośm dni po rozpoczęciu kuracyi jako zupełnie zdrowe poszły na paszę.

Ksawery Butrymowicz i Adam Moroz.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Altona 9 września. „Dziennik rozporządzeń dla Szlezwiku i Holsztynu“ ogłasza umowę gasteińską. Naczelna władza cywilna podaje ją do wiadomości władz i mieszkańców księstw Szlezwiku, Holsztynu i Lauenburga i obwieszcza, że z dniem 15 września wspólna dla księstw naczelna władza cywilna rozwiązaną zostaje. W każdem z tych trzech księstw urzędować będzie od tego dnia oddzielna władza administracyjna, i każda z nich wyda dotyczące obwieszczenie. Wspólne dotychczas instytucye dla Holsztynu i Lauenburga pozostają tymczasowo bez zmiany aż do urządzenia ich mającego wkrótce nastąpić.

Paryż 9 września w nocy. *La Patrie* zaprzecza doniesieniu, jakoby rząd francuski protestował przeciw ugodzie gasteińskiej, i dodaje: „Wszelako rząd francuski niemógł reprezentantów swoich za granicą pozostawić w niewiadomości co do sposobu zapatrywania się na układy, które w Salzburgu otrzymały sankcyę. Rozesłał przeto do nich okólnik o zapatrywaniu się na rzeczoną ugodę.“ *La Patrie* mniema, że rząd francuski uważa tę ugodę jako akt do innej epoki należący, ale tymczasowy jej charakter dozwala spodziewać się innego rozwiązania kwestyi Księstw, zgodniejszego z nowoczesnemi zasadami.

Paryż 10 września. Hr. Walewski otrzymał tytuł książęcy. Książę Napoleon pozostanie w Prangins aż do 15go b. m., następnie z żoną swoją uda się do Lizbony w odwiedziny siostry jej królowej Portugalskiej, a wreszcie przybędzie do Florencyi, gdzie do marca zabawić zamierza. Prezes rady stanu Thuillier niebezpiecznie chory.

Paryż 10 września. Infant hiszpański Henryk (młodszy brat króla) szukał pośrednictwa Cesarza dla pojednania się z królową Izabellą. Bawi on w okolicy Biarritz.

Paryż 10 września. *Monitor* donosi w liście z San Francisco, o wypuszczeniu na wolność kapitana fregaty „Gazelle“ i marynarzy francuskich wziętych w niewolę po zajściu w San Pedro.

Biarritz 9 września. Cesarz z Cesarzową i synem wyjechał do San Sebastian, zkąd dziś wieczór wróci. Królowa Izabella przybędzie w poniedziałek do Biarritz.

Cherbourg 9 września. Obie eskadry odpłynęły dziś rano, jak zapewniają, ku brzegom hiszpańskim.

Madryt 9 września. *Correspondencia* ogłasza wieść o małżeństwie księcia Amadeusza Włoskiego z infantką Izabellą, jako bezzasadną.

Madryt 10 września. Starania królowej Krystyny, aby się pogodzić z nowym rządem, spełzły na niczem. Wróciła ona do Havre.

Londyn 10 września. Cesarz Maksymilian w celu przygotowania kroków pojednawczych między cesarstwem meksykańskiem a rządem unii, wysyła nadzwyczajnego posła do Washingtonu.

Nowy Jork 31 sierpnia wieczór. W Richmond odbył się tłumny meeting. Jedna z uchwał jego wyraża się z oburzeniem o podejrzywaniach krajów północnych objawianych przez dzienniki północne, jakoby lud krajów południowych nie lojalnie sobie postępował składając przysięgę. Meeting wyraził lojalność swoją dla rządu i przyjął rezultata wojny wraz z zniesieniem niewolnictwa. Między oficerami Unii i oficerami meksykańskiemi przyjaźniejsze zachodzą stosunki. Ograniczenia handlowe zaprowadzone z powodu kontrabandy wojennej zostały zniesione.

Nowy Jork 31 sierpnia. W ciągu pierwszych trzech tygodni sierpnia, przeszło 17,000 osób wyniosło się do krajów południowych na robotę w roli. Tegoroczne zbiory bawełny uważane być mogą w przecięciu jako pół dobre.

Vera-Cruz 14 sierpnia. Cesarscy zajęli znowu Tacambuco po zupełnej porażce Juarystów, którzy wielkie ponieśli straty, mianowicie utracili mnóstwo mułów i całą artyleryę.

W wilię imienin J. C. Mości zaprzeczyły *General Correspondenz* i *Wiener Abendpost* pogłoskom roznieesionym przez ajencyę Havasa, jakoby hr. Belcredi oświadczył, iż względy dyplomatyczne stoją na przeszkodzie udzieleniu powszechnej amnestyi w Galicyi. Zaprzeczenie to przyjętem zostało za uboczną zapowiedź amnestyi. *Gaz. Wiedeńska* ogłaszając pod dniem 8 b. m. pojedyncze akta łaski cesarskiej rozwiała niejako nadzieję urzeczywistnienia tej zapowiedzi. Dziś natomiast *Gaz. Kolońska* w liście z Londynu z d. 7 b. m. popiera, mimo powyższych zaprzeczeń, doniesienie ajencyi Havasa, twierdząc, że kilku obywateli galicyjskich mając rozmowę z jednym z ministrów teraźniejszego gabinetu, wyraziło nadzieję, iż pierwszym krokiem nowego rządu będzie amnestya. Ale minister ów odrzekł, iż pewne zobowiązania względem Rosyi nie dozwalają przystać na to żądanie. Na co owi obywatele oddalili się. Korespondent londyński wnosi ztąd, że między Rosyą, Austryą i Prusami istnieje, jeżeli nie w innych punktach, to przynajmniej w tym jednym zgoda, aby żadne z tych państw nie zrobiło żadnego kroku polityczną doniosłość mającego w swych posiadłościach polskich, bez poprzedniego porozumienia się. Jeśliby Austrya uważała amnestyę za stósowną, zapytałaby się o to w Petersburgu i Berlinie. Gdy zaś dotąd amnestyi nie masz, przeto należy przypuścić, że albo rząd cesarski nie poczytał tego kroku za polityczny, albo że go zrobić nie mógł z powodu oporu Rosyi i Prus, które sprzeciwiają się amnestyi, dopóki nie zechcą dać jéj również swoim poddanym polskiej narodowości.

Na tem kończy londyński korespondent *Gazety kolońskiej*. Bacząc na zaprzeczenie dane w Wiedniu w tym przedmiocie dnia 17 z. m., uależałoby oczekiwać nowego zaprzeczenia.

Tak jak krążyła przez kilka dni pogłoska o powołaniu hr. Alfreda Potockiego na namiestnika Galicyi, tak również krąży teraz o nieprzyjęciu przezeń tej godności, a raczej o postawieniu warunków, na które rząd nie przystał. Nie ręczymy jednak za prawdziwość tych wieści.

W Wiedniu tylko sprawa węgierska główną gra dziś rolę, i obok tego kwestya nowej pożyczki, a ta zapewne nie wprzódy będzie zaciągniętą, aż pojednanie z Węgrami podniesie rękojmię i pozwoli pomyśleć o zwołaniu takiej reprezentacyi, która zdolną będzie podzielić się z rządem odpowiedzialnością. Delegacya wyznaczona do kontroli długów państwa, a z obu Izb Rady państwa wybrana, niebyła dotąd wciągniętą do traktowania. Sprawy zagraniczne wiszą na kołku, i dla tego hr. Mensdorff mógł wyjechać do kąpiel, a za nim radzca Biegeleben, referent do spraw niemieckich. Zresztą sprawy niemieckie w tej chwili do Biarritz się przeniosły, dokąd przybyć ma p. Bismark — a hr. Bloome już tam przebywa, wyręczając ks. Metternicha. Wykłada on tam zapewne niezbędność takiego załatwienia kwestyi Księstw, jakie zapadło w Gastein. Artykuł *Patrie*, o którym mówi powyżej telegram, tłumaczy zapatrywanie się Francyi na umowę gasteinską. Zdaniem rządu francuskiego, jest ona tymczasową, a w stałą zamienićby się mogła dopiero przez głosowanie powszechne. P. Bismark niebył takowemu dawniej przeciwny, i zostawia je sobie na później, aby go użyć w potrzebie na szkodę Austryi. We czwartek rozpoczynają się oddzielne rządy pruskie i austryackie w Księstwach. Jenerał bar. Gablenz udaje się dzisiaj do Holsztynu — ze strony zaś Prus jenerał Manteuffel, obaj mają zrobić wstęp proklamacyami.

Nie pocieszniejszego, jak udawanie ze strony Rosyi obawy przed Prusami, a w ogóle przed Niemcami ze względu na umowę gasteińską. Artykuł *Korespondencyi rosyjskiej* napisany w tym celu dla złudzenia gazet francuskich, wyraża obawę, w przewidywaniu, że Prusy wkrótce będą miały flotę, która zdoła zakuąć morze baltyckie. Rosya obawą tą może usprawiedliwiać szukanie przyjaźni w Sztokolmie i Kopenhadze.

Dotychczas tylko po belgijskich dziennikach uwija się pogłoska o umowie między Francyą i Anglią, aby trzymać przez dwa lata pod bronią eskadry o równej sile. Wprawdzie doniesienia te pochodzą z Paryża, ale prawdziwość ich jeszcze nie udowodniona.

W Paryżu miała zwrócić uwagę ta okoliczność, że W. ks. Badeński przybył tam incognito pod mieniem hr. Eberstein, podczas kiedy w Baden-Baden odbywają się wyścigi konne, których książę nigdy nie opuszcza, a bardziej jeszcze, kiedy bawi tam król pruski teść W. księcia. Sekretarz księcia Ernesta Koburskiego zaprzecza po dziennikach pogłoskom o wybieraniu się księcia do Biarritz. Ponieważ podróże monarchów i ministrów budzą zawsze przypuszczenie, że o coś ważnego idzie, przeto nie należy pominąć podróży p. Drouyn de Lhuys do Baden-Baden, gdzie bawi król pruski. Wprawdzie minister francuski odprowadzał tylko żonę swoją, ale pani Drouyn nieraz już podróżowała bez towarzystwa męża. Zaledwie zaś p. Drouyn widział się z królem Wilhelmem, natychmiast otrzymał wezwanie telegrafem do Biarritz.

Zjazd w Biarritz po odwiedzinach flot, daje z kolei sposobność mówienia o przymierzu zachodnio-południowem. Zdaje się wszakże być niewątpliwem, że uznanie Włoch przez Hiszpanię, jak i przyjazd królowej Izabelli do Biarritz, jest jakby dla zażegnania burzy, którą przygotowywali progresiści, stawiając nawet kandydaturę tronu hiszpańskiego jako nagrodę zwycięztwa swej partyi.

Burmistrz dublański zapraszał także do swego miasta flotę francuską, ale rząd francuski wymówił się. Odwiedziny te nie byłyby mile widziane w Londynie. Irlandya nie wzbudza jeszcze zaufania rządu angielskiego.

Zgromadzenie kortezów w Lizbonie odroczonem zostało do 5go listopada, zapewne, aby zostawić nowemu gabinetowi więcej swobody w przygotowaniu prac ustawodawczych, tudzież aby wstrzymać obrady tego ciała pod nieobecność króla, który z żoną swoją wyjeżdża do Francyi i Włoch.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. **Wiedeń** 11 września wieczór. Kolej północna 1659. — Akcye kredytowe 173·10. — Losy z r. 1860 87·85. — Losy z r. 1864 78·20. — **Paryż** 11 września. Renta 69·20.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Pan Wincenty Kirchmayer, jak niegdyś śp. Ojciec Jego, Opiekun i Kasyer Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, raczył przyjąć miłosierny urząd Kasyera powyższego Zakładu, co się do wiadomości Dobrodziejów tego Zakładu niniejszém podaje. (3372)

Opiekunki Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców.

Obwieszczenie.

(N. 2519)

Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 31 Października 1865 r. piętnastego losowania Obligacyj funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Galicyi zachodniéj ustaje, poczawszy od 16 Września 1865 r., wszelkie przepisywanie takich Obligacyj, które po przepisaniu odmienne dostaćby musiały numera.

Z ogłoszeniem rezultatu losowania przepisywania takie znowu będą przedsięwzięte. (3375-1-3)

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 16 Września 1865.

Ogłoszenie.

L. 1984.

Magistrat król. miasta Rzeszowa podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie, w dzień św. Mateusza przypadający, dnia 18 Września 1865 się rozpocznie, a do dnia 23 Września 1865 trwać będzie.

Magistrat Rzeszów.

Dnia 1 Września 1865. (3376-1-3)

KANTOR KOMISOWY

oznajmia niniejszem, iż znajdują się w biórze podpisanego Dobra w różnéj rozległości do sprzedania, niemniéj małe Folwarki w różnych obwodach Galicyi Zachodniéj — tudzież blisko Krakowa, — zaś w samym Krakowie Kamienice, tak w celnych ulicach jako też i w Podgórzu — Dworki na przedmieściach z ogrodami i gruntem.

Dobra w dobréj glebie z pięknemi lasami w Galicyi, z dobremi zabudowaniami, mogą być w zamian na kamienice w Krakowie, z dopłatą resztującej ceny do dóbr tychże.

Folwark w Galicyi, 106 morg ziemi z dobremi zabudowaniami o 5 mil od Krakowa, za sumę 10.000 złr. w. a., które tylko w połowie płacić trzeba, drugą zaś połowa zostaje przy gruncie.

Dom nowy w Krynicy, z kilkunastu pokoi, korzystnie do najęcia.

Dwóch leśniczych egzaminowanych poszukuje się.

Kapitał pewny na pierwszą hipotekę.

Chęć mających ogłosić się, upraszam listami frankowanemi, niemniéj załączyć odpowiednią kwotę na marki listowe w razie potrzebnéj korespondencyi. (3339-1-3) T

Karol Derpowski.

Ważne wiadomości dla pp. Kapitalistów!

O 10 minut drogi od miasta Warszawy w Królestwie Polskiem, jest do sprzedania z wolnéj ręki **majątek ziemski**, w pięknem położeniu, w gruntach wyborowych, z budowlami murowanemi, przerznięty szosą, mający obszerną cegielnię, letnie mieszkania itp. Obszaru gruntu, mającym 340 morg magd., zawierający pokłady wybornéj gliny, zdatnéj do wypalania cegły, dachówki, gzymsów i wszelkich innych przedmiotów ozdoby i użytku.

Majątek rzeczony prowadzony bez przedsiębiorstwa kapitału nakładowego, przynosi rocznie około 10.000 talarów dochodu; przy podniesieniu jednak przemysłu i urządzeniu stosownéj fabryki dochód ten możeby się znakomicie powiększyć. Mający zamiar przystąpić do kupna, raczą zgłosić się listownie pod adresem: **X. J. Z., N. 5**, w Warszawie, poste restante, franko. (3334-1-2)

Zimmerkelner.

Kelner pokojowy potrzebnym jest każdego czasu do jednego z większych Hotelów w Krakowie; ma on posiadać świadectwa znajomości rzeczy i fundusz na kaucyę — mówić po niemiecku i po polsku a pisać po polsku.

Życzący sobie zająć to miejsce, zechce się zgłosić z żądaniem swojém osobiście, albo za listami frankowanemi do Handlu pod firmą *Bruno Hahn*, pod adresem **A. Z.**

Kraków dnia 7 Września 1865. (3371-1-3)

Profesora Ch. Noël'a pierwszy francuski Pensyonat

dla uczących się w Gracu,

został już otworzony w pięknych dolnych lokalnościach, Ringstrasse 13. — Roczne wynagrodzenie wynosi 350 złr. w. a. Programów można dostać gratis w ck. nadwornéj księgarni p. Braumüllera w Wiedniu, a w Gracu w samym Instytucie. (3369)

Poszukuje się

Dóbr do nabycia, mających nie mniéj obszaru jak 1.000 morgów z pięknemi lasami. (3337)

Oferty z bliższym opisem dotyczących posiadłości i zawiadomieniem o warunkach kupna, uprasza się, po zaopatrzeniu cyfrą **B. H.** N. 80 i zafrankowaniu, adresować wprost do Bióra ogłoszeń PP. *Illgen & Fort w Lipsku.*

(Nadesłane.)

W. P. Ambroży Grabowski badacz starożytności Miasta naszego, doprowadziwszy do skutku restauracyę i umieszczenie dawnéj rzeźby przy Kościele ś. Katarzyny XX. Augustyanów, raczył w Nrze 205 „Czasu" z dnia 8 Września rb., umieścić listę tych WW. PP. Dobrodziejów, którzy się ofiarami do restauracyi przyczynili.

Zgromadzenie XX. Augustyanów składając tym WW. PP. Dobrodziejom najuprzejmiejsze dzięki z zapewnieniem niegodnych swych modłów za ich pomyślność, zarazem dodaje, że do Dobrodziejów tych liczy się i W. P. Wild właściciel księgarni we Lwowie, który pod dniem 9 Sierpnia 1864 r., przesyłając różne dzieła na ręce podpisanego Przeora Klasztoru, celem spieniężenia takowych na rzecz restauracyi rzeźby, tem samem okazał się przejętym odezwą W. P. Grabowskiego i stał się Dobrodziejem uskutecznionéj restauracyi. (3341-1)

Kraków dnia 9 Września 1865 r.

X. Mikołaj Szpernoga,
Przeor Zgromadzenia XX. Augustyanów.

Lekcye zbiorowe SPIEWU

na rok szkolny 1865/66,
rozpoczynam
w Poniedziałek dnia 18 Września.

Osoby życzące sobie pobierać takowe zechcą się zgłosić do Bursy muzycznéj w dniach 15go i 16go b. m. i r. — od godziny 4 do 5 po południu. ***Stanisław Mirecki,***
(3338-1-2) prof. śpiewu w Szkole muzycznéj.

Guwernantka

Polka, osoba młoda posiadająca gruntownie — obok języka ojczystego — francuzki, niemiecki, muzykę oraz roboty ręczne, mieszczenia w miejscu lub na prowincyi, pod korzystnemi warunkami. — Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu."* (3291-3)

Mieszkanie kawalerskie

w Rynku głównym, na trzeciem piętrze, każdego czasu do wynajęcia.

Wiadomość w Handlu ***A. Wojczyńskiego.*** (3231-4)T

Urządziwszy obecnie już zupełnie stósownie do potrzeb szanownéj Publiczności **„Hotel Narodowy" w Rzeszowie**, polecam go przy zbliżającym się jarmarku św. Macieja Jéj względom.

(3337-1-5) ***Maurycy Figer.***

Dla cierpiących na oczy.

Moja żona cierpiała już od kilku tygodni gwałtownie na oczy, i oprócz pomocy najlepszych lekarzy używała rozmaitych wód i maści do oczu, które jéj były zaordynowane, jednak bez skutku. Wtedy polecono mi **wodę do oczu Stroińskiego.** Moja żona zaczęła używać téj wody, i po 8 dniach używania była w stanie wyjść na powietrze, a po ukończeniu 3 flaszeczek oczy jéj zupełnie zostały wyleczone, a w ciągu upływu 2 lat, pomimo ostrych wiatrów, nie cierpiała więcéj na oczy, a wzrok jéj jest czysty, jasnego i ciemnego, nawet i przy świecy; a po dłuższém używaniu téj wody, która potrzebna do czytania i pisania, jest oko zupełnie zdrowe.

Moja żona polecała tę wodę rodzinie swojéj, i z wielkiem swém zadowoleniem dowiedziała się że z wszystkich osób skutek był pomyślny. Nareszcie, kiedy ja tę wodę takze na moje słabe oczy, i wszę tę wodę na wzmocnienie wzroku użyłem, muszę tę wodę do oczu Stroińskiego w interesie ludzkości najlepiej polecić.

Koch, kupiec w Bremie.

Do nabycia **w Wiedniu** u p. ***Józefa Weissa***, aptekarza „pod Murzynami."

Cena flakonika 1 złr. 10 cent., z przesyłką pocztową 20 c. za opakowanie. (3137-9-)T

Fabryka Pudrety

na Wulce, zawiadamia szanownych właścicieli ziemskich i dzierżawców, że ma zapas Pudrety, którą sprzedaje po 30 cent. cetnar na miejscu. Sprzedaż takowa odbywa się li tylko w kancelaryi tejże fabryki we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiéj pod L. 631 na dole. T(3259-5-8)

Papierosy ziołowe dla cierpiących na piersi Dra Löwy,

wyrabiane w aptece *Filipa Neusteina* „zum h. Leopold," Stadt, Spiegelgasse.

Najnowszy ten wynalazek jest prawdziwie nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na piersi, którym palenie zwykłego tytoniu lub cygar surowo jest zabronionem, a którzy pomimo tego od tego nałogu odzwyczaić się nie mogą.

Papierosy bowiem ziołowe Dra *Löwy* pozwalają takim chorym nietylko używać nałogowéj przyjemności palenia, ale nadto dostarczają im Surrogatu, nadzwyczaj korzystnie na przebieg ich choroby działającego. Doświadczenia z owymi Papierosami, pod ściśłym dozorem lekarskim z rozmaitemi cierpiącemi na płuca przedsiębrane, okazały kilkakrotnie jak najodpowiedniejsze, iż środek ten zastępując owym chorym szkodliwe używanie tytoniu w zupełności i w ten sposób radykalnie wpływa na ich wyzdrowienie.

Sztuka po 4 kr. w. a.

Główny Skład we Wiedniu: w aptece *Filipa Neusteina*, „zum h. Leopold, Stadt, Spiegelgasse."

Główny Skład w Krakowie: w aptece ***Wiktora Redyka*** „pod Barankiem" (dawniéj Molędzińskiego).

Składy filialne w aptekach pp. *Floryana Sawiczewskiego i Adolfa Aleksandrowicza* w Krakowie. (3301-5-)T

W Handlu **A. WOJCZYŃSKIEGO**
w Krakowie,
wzory Tapetów zagranicznych.

Rulon nader tanio od ceny **12½ centa**, do złreńs. 4½ srebrem, franko, Berlin.

Asphalt Papier

środek przeciwko wilgotnym ścianom. (3232-6)



Jest to nieoceniony środek prosto i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularnego odejścia miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia* pp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym. W tych ostatnich słabościach jest one szczególnéj zalecane. (3069-9-)

Główny skład ... Do nabycia w aptekach: w Krakowie u p. Bruno Mieżyńskiego — w Wilnie u p. Chrościckiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie Galle i pp. Mrozowskiego.

W APTECE

„pod Barankiem"

WIKTORA REDYKA

(dawniéj

ś. p. ***WOJCIECHA MOLĘDZIŃSKIEGO***)

przy małym Rynku

w KRAKOWIE,

jako w głównym składzie wielu środków lekarskich zagranicznych, można tychże każdego czasu dostać po następujących cenach

	złr.	c.
Sirop d'hypophosphite de Soude Dr. Churchill, doświadczony środek w cierpieniach piersiowych, w suchotach, który wstrzymuje jak najgorzelniejsze	1	80
Pastilles digestives de lactates alcalins de Burin du Buisson, są jednym środkiem trawiącym	1	60
Pigułki i Balsam Dra de Laville na podagrę i reumatyzm	3	—
Rousso de Boggio, niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi	6	—
Pate de Berthe a la Codeine na uśmierzenie kaszlu	1	—
Syrop de Berthe	1	—
Syrop d'Auberger au lactucarium w chorobach piersiowych z wielkim skutkiem zalecany	1	50
Paulinia proszek, pigułki, pastylki, zalecające się jako wyborny środek na dolegliwości	1	—
Pigułki Blancarda i Vallet wyborne przeciw bledniczy	2	50
Syrop zalecany przeciw kokluszowi dla dzieci	1	—
Pigułki przeczyszczające Cauvin środkiem ogólnie ogłaszane bywają	2	—
Pigułki antineuralgiques Cauvin nieoceniony środek przeciw febrze	2	25
Pigułki i woda z rośliny Matico w pewnych słabościach, osobno ogłaszane bywają . . . 2 złr. 60 kr. i	1	90
Syrop chrzanowy z Jodem wzbudzający apetyt, leczy blednicę	2	40
Pigułki Dra Cazenave nieocenione przeciw niestrawności i brakowi apetytu	1	90
Fosforan żelaza rozpuszczalny	1	60
Syrop de hipofosfite de Chaux	1	80
Guarana przeciw biegunce i migrenie	1	60
Pastylki z sałaty polnej i laurowych liści leczące ból piersi	—	90
Eau de Botôt do uśmierzenia bólu zębów i konserwowania zębów	2	25
Papier Fayard et Blayn wyborny na odgniotki, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu ciała	—	60
Papier Wlinsi doświadczony środek na reumatyzm	—	90
Pastilles au bicarbonat de Soude de Vichy dla osłabionych sprawują apetyt w żółtaczce	1	25
Dragées de lactate de fer de Gelis et Conté, na blednice	2	50
Pate pectorale de Nafe d' Arabie, Dra. De Laugrenier w chorobach piersiowych	1	—
Pate pectorale balsamique de Regnauld ainé na kaszel i chrypkę	1	—
Perles purgatives du Goyon w żołądkowych dolegliwościach zbawienne	1	60
Cachou de Bologne, leczące cuchnięcie z ust zalecające się dla palących cygara	—	60
Pate pectorale George d' Epinal. Pastylki ziołowe na kaszel, większe	1	80
Chocolade de Magnesie Desbrierre, środek czyszczący oraz i wzmacniający	1	—
Bandaże elastyczne dla osób noszących apertury	1	40
Szpryczki szklanne i. t. d.	—	25

Opisy sposobu użycia w językach francuzkim, niemieckim i polskim dołączają się.

Wszelkie obstalunki lekarskie z Francyi i Niemiec przyjmuje i w jak najkrótszem czasie dostarczyć takowych obowiązuje się. (3087-4-)T.

P. Aptekarzom na prowincyi odstępuje się przy większych obstalunkach 10%.

W ZAKŁADZIE HANDLOWO-NAUKOWYM J. Patzelta,

dawniéj ***I. Geyera*** we WIEDNIU,

zaczyna się dwudziesty szósty rok szkolny **dnia 2 Października r. b.**, i dotyczące programy udzielają się w lokalu Instytutu, „Stadt, Salvatorgasse N. 10," na żądanie bezpłatnie.

Uczniów zamiejscowych umieszcza Zakład na wikt i stancyę pomiędzy swemi członkami ciała naukowego, lub u innych zacnych familij, u których jak najtroskliwszą staranność znajdą. (3248-3) T

W Składzie „pod Trzema Gwiazdami,"
w domu pod L. 277
przy Ulicy Sławkowskiéj w Krakowie,
dostać można po cenach umiarkowanych

Lamp do Nafty

z rozmaitym narządem,

zalecających się pięknym wyrobem, doświadczoną w użyciu dogodnością i trwałością, jako też

Nafty

wprost z najlepszéj dotąd dystylarni w Polance sprowadzanéj, któréj ceny są następujące:

nafty salonowéj funt po	28 c.
Nr. 1 „ „	25 c.
Nr. 2 „ „	20 c.

(3325 3) ***F. Bielański.***

Nasienie Lnianki,

tak zwanéj

RZYJ,

nabywa tak w mniejszych jako też w znaczniejszych partyach Dom Bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w Krakowie. (3278-4-)T

Nowo wyrestaurowana Kamienica

przy ulicy Szewskiéj pod L. 208 w Krakowie, jest do sprzedania bez pośrednictwa. — Wiadomość tamże w podworcu u gospodarza. (3333-3-4)T

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podajemy do wiadomości szanownéj Publiczności, iż **w dniu 12 b. m. i r.** rozpocznie się

sprzedaż Mąki

w głównym Składzie naszym przy samym Młynie będącym.

Mąka sprzedawać się będzie w workach po 150, 100, 50, 25 i 12½ funt w. w. od godziny 8éj do 12éj przed, a od 3éj do 5éj po południu.

Młyny królewskie Krakowskie.

Piasek, ulica Krupnicza. (3340)

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux" dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, ztąd dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także nieposlednie miejsce, albowiem, używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płokania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka Balsamu dla Galicyi i całéj monarchii Austryackiéj kosztuje **1 złr. 50 c.** dla Niemiec **1 talar pr.**, — dla Rosyi, Mołdawii i Wołoszczyzny **1 rub. sr.**, — dla Anglii **3 szyl.**, — dla Francyi **4 franki**, — dla Turcyi **20 piastrów**, — dla Ameryki **1½ dolara**.

Skład główny utrzymują:

W Krakowie: pp. *J. Jahn, J. N. Walter* i apteka pod „Barankiem" *Wiktora Redyka* (dawniéj Molędzińskiego), — W Altonie *Priester.* — W Arad *Jan Szarka, Karol Ring i Jan Tedeschi.* — W Baja *Bart. Pollermann* apt. — W Becskerek *Kellner* i *Heydeger* apt. — W Bernie *Schottola Kropatschek.* — W Bilsku *Johany* apt. pod Czarnym Orłem. — W Bukareszcie *Gustaw Graew* i *Dometr Kozma.* — W Czerniowcach *Ignacy Schnürch.* — W Debreczynie *F. Götl* i *Franciszek Borsos.* — W Esseg *S. Deszathy.* — W Fünfkirchen *F. Kunz* apt. — W Gratzu *J. Purgleithner* & *J. Eichler.* — W Grosswardein *Józef Molnar.* — w Gallaczu (Gallatz) *J. A. Cikierski,* — w Jassach *Kakonya,* — W Hamburgu *Louis James Mayor* i *Gotthelf Voss.* — W Hermansztadzie *Zöhrer.* — W Jassach *Immervoll.* — w Konstantynopolu *Veliks i Spółka* — W Koszycach *E. Eshwig i* — W Linzu *I. E. Vielguth* i *syn* i *Hofstätter.* — W Lugosz *F. Kronetter.* — We Lwowie: *Adolf Berliner,* (dawniéj *Laneri*), *P. Mikolasch* aptek., *Z. Rucker* (dawniéj *Tomanek*) i *Bonifacy Stiller.* — W Miskolcz *J. Beszormanyi.* — W Neusatz *F. Schreiber* i *C. B. Grossinger.* — W Nowym-Jorku *Berendtsohn.* — W Ołomuńcu *Gehrhauser.* — W Opawie *Adolf Hanke.* — w Odesie *Lemar et Kornstein* — W Pancsovy *H. Graf i B. D. Nikolics* i *Sp.* — W Peszcie *N. Töreck* i *A. Thalmayer* i *Sp.* — W Peterwardein *L. C. Junginger.* — W Pradze *J. Fürst*, apt. pod „Białym Aniołem," *Fragner, F. Fürst, Nentwich,* i *Vszeteczka.* — W Preszburgu *Fr. Heinrici.* — W Rzeszowie *J. Schaitter* i *Sp.* — W Salzburgu *I. Hinterhuber* i *G. Bernhold.* — W Sanoku *J. Jaklitsch.* — W Semlinie *A. D. Joanovics.* — W Szegedynie *Michał* i *Albert Kovacs.* — W Temeswarze *Pecher, Roth, Kraul* i *Beogradaz.* — W Waszyngtonie *Juliusz Lesser.* — W Werschetz pan *Sebastian Herzog.* — W Wiedniu *I. D. Pohlimann* pod „Złotym Jeleniem", i *F. Pleban, J. Weiss,* apteka pod „Murzynem," *F. Neistein* i apteka pod „Królem Węgierskim", — w Zagrzebiu *Mihics.*

Pojedyncze składy mają:

W BAKEY R. Pock, — w BERŁADZIE M. Brettner, — w BERNIE E. Eder, — w BIAŁEJ R. Fijałkowski, — w BILSKU J. Hanke i A. Stanko, — w BÓBRCE Czernik, — w BOCHNI Paweł Niedzielski, — w BOHORODCZANACH Krzywobłocki, — w BOTUSZANACH Frank, — w BRAILE Emil Polaczek, — w BRODACH W. H. Kläber i Gomuliński aptek., — w BRUCK Wittmann apt., — w BRZEŻANACH E. Moerl i Falenhecht aptek., — w BRZOSTKU Porfiry Zieniewicz apt., — w BUCZACZU Kodrębski i Kercel, — w BUDZIE węgierskiej L. Bukacz, — w BURSZTYNIE Nęcki apt. — w CIESZYNIE Schröder, — w CILLY Baumbach apt., — w DEMBICY Józef Masłowski aptek., — w DZIKOWIE Narcyz Giżyński, — w EFFERDING Bendl, — w FOLTICZENI C. Worcel, — w FREJBERGU Kosta i Bochumiński, — w FREISTADZIE p. Schiffner, — w GLINIANACH N. P. Hełm aptek., — w GRÓDKU Tomaszewski apt. — w HALL Karol Richter, — w HAMBURGU Gotthelf Voss, Louis Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brenner, — w HUSIATYNIE gal. Felix Michalewicz, — w HUSIATYNIE ros. Grzybowski apt., — w IGŁAWIE V. Inderka, — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w JAŚLE W. Pik, — w JAWOROWIE Lachowicz, — w KAŁUSZU Schlessinger aptek. — w KAMIEŃCU-PODOLSKIM D. Petalas apt. — w KENTACH S. Mrozowski, — w KOLBUSZOWIE L. Feresz, — w KOŁOMYI Kupfermann i Jan Sidorowicz apt. — w KOMARNIE Emperle, — w KOZOWY p. A. Dobrzański apt. w KRAJOWY p. Ed, Ludwig, — w KRAKOWCU p. Dobrzański — w KRAKOWIE Stockmar apt. pod „Złotym Słoniem," — W KREMSMÜNSTER W. Koffler, — w KROŚNIE W. L. Chodacki apt., — w KRUMAU J. Amort, — w KRZESZOWICACH Stehlik, — w LEŻAJSKU Maresch apt., — w LIMANOWEJ Haverland, — w LUBACZOWIE Szańkowski apt., — we LWOWIE Ebenberger apt. pod „Węgierską Koroną," Torosiewicz apt. pod Cesarzem Rzymskim, Apteka pod „Złotym Słoniem", Dr. Zarzycki apt. Apteka pod „Złotym Lwem", L. Janowski i Sp. przy placu Kapitalnym, J. Brunn, A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Królikowski, Bochnak i A. Bogdanowicz, — w ŁAŃCUCIE Swoboda aptek., — w MARBURGU Bancalari apt., — w MIELCU Satkowski apt., w MOŚCISKACH J. Szalbot apt., — w NAROLU Federbusch, — w NYAMTS A. Dylski, — w OŚWIĘCIMIE Wład Polaszek apt., — w PETTAU Baumeister, — w Pilźnie Edward Kahler i Jarosław Peitner. — w PLOJESZTI R. Schmekan, — w PODEBRAD E. Hellich, — w PRERAU A. Kramar, — w PRZEMYŚLU Bayer i pan Nahlig, aptekarze, i Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH Międlicki apt. — w PRZEWORSKU Feliks Świtalski apt., — w RAWIE Diestel apt., — w RADZIECHOWIE Aleksander Jaśkiewicz apt., — w ROZDOLE Kornberger apt., — w RADOWCACH J. Schnürch, — w ROZWADOWIE Karol Marecki, — w RYMANOWIE E. M. Burskiapt., — w SAMBORZE Riedel i Kriegseisen aptek., — w SĄCZU Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, — w SĘDZISZOWIE Jan Kownacki apt., — w SIENIAWIE Edward Mańkowski apt., — w SKAŁACIE Dziembowski apt., — w SKALITZ czes. Otto Szklencka, — w SOBOTCE M. Hruska, — w SOKALU Grott, — w SOKOŁOWIE Danczak apt., — w STANISŁAWOWIE W. Marewski i Stecher apt., — w STEJER J. Stiegler, — w STRUIEMNIU Różycki, — w STRYJU Edward Kornberger apt., — w STRZYŻOWIE Zajączkowski apt., — w SUCZAWIE Botisat, — w TARNOPOLU A. Morawetz, — w TARNOWIE J. Jahn, — w TURCE M. Piątek apt., — w TYŚMIENICY Nęcki apt., — w UNCHOST J. Barcal, — w WADOWICACH Gorecki, — w WELS F. Vielguth, — w WIELICZCE F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH J. Kodrębski, — w ZATORZE S. Winnicki apt., — w ZŁOCZOWIE Pettesch apt., Wolff Korkus, — w ŻMIGRODZIE W. Łagoński, — w ŻÓŁKWI Krzyżanowski apt., — w ŻURAWNIE Postępski aptekarz.

Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów wyżéj wymienionych. (2826-5 9)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 wrz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	88½	87½
Banknoty pol. 100 złr.	470	462
Ruble ros. za 100 rsr.	144	141
Talary prs. za 100 złr.	93¾	92¾
Bankn. prus. 150 tal.	161½	159½
Srebro nowe austr.	108	107
Dukat ważny	5 20	5 10
Napoleon d'or	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs.	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	73 50	72 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	195	192

Wiedeń 11 wrz(t.)	złr. cent.
5% Metaliki	68 25
5% Pożyczka narod.	72 85
Akcye banku wied.	775 —
„ „ kred.	173 50
Losy 5% z r. 1860	85 5
Srebro	107 50
Londyn 10 fnt. szter.	109 40
Dukat pojedynczy	5 18

Wiedeń 9 wrześ.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	62 80	62 70
„ Pożyczka narod.	72 0	72 70
„ Metaliki na m. k.	68 35	68 25
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 —	81 50
„ „ „ czeskie	90 —	88 —
„ „ „ węgiers.	72 —	71 50
„ „ „ chor. ib.	71 75	71 —
„ „ „ galicyjs.	71 75	71 —
„ „ „ bukow.	68 75	68 25
„ „ „ siedmgr.	68 75	68 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 40	89 20
4% Galicyjskie	68 50	68 —
5½% Węgiersk. los.	80 50	80 —
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	144 25	143 75
„ „ „ 1854	83 —	82 50
„ „ „ 1860	88 10	87 90
„ „ „ 1864	78 40	78 30
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	121 60	121 40
„ tryest na 4½%	109 —	108 —
„ żegl. par. na D.	80 —	79 50
„ ks. Esterhaz.	78 —	76 —
„ Księcia Salm	28 —	27 —
„ „ Palfy	25 —	24 —

	Discont. miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		24 —	23 —
„ hr. St. Genois		24 —	23 —
„ miasta Budy		23 —	22 50
„ ks. Windischgr.		17 —	16 —
„ hr. Waldstein		17 25	16 75
„ hr. Keglevich		13 —	12 50
„ Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		776 —	775 —
Zakładu kredytowego		173 10	173 —
Zeglugi par. na Dunaju		471 —	470 —
Kolei półn. Ferdynan.		166 80	166 60
„ rządowej fr.-a		177 90	177 70
„ zachodniej c. El.		131 50	131 —
„ Pardubickiej		118 —	117 50
„ Południowej		202 —	201 —
„ Galicyjskiej		193 —	192 75
Czerniowiec. zwpł. 50%		81 50	80 50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4½	91 40	91 30
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	91 50	91 50
Hamb. 100 mark.	4	81 30	81 20
Londyn 100 fun.	4	109 65	109 60
Paryż 100 frank.	3	43 55	43 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 90	14 85
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 20	5 19
„ „ obrączk.	5 20	5 19
Złoto *al marco*	5 18	5 17
Napoleondory	8 75	8 74
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 12	9 08
Luidory (niemieckie)	8 98	8 93
Suwereny angielskie	11 3	10 98
Imperyały rosyjskie	9 3	9 —
Srebro	107 75	107 50
„ kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	1 62	1 61½
Pruskie bilety kas.	1 61½	1 61
Lwów 7 wrześ.		
Dukat	5 19	5 15
Półimperyał rosyjski	9 01	8 87
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 68
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a.	68 89	68 30
„ „ „ „ m. k.	72 30	71 73
Obligi indem. b. kup.	71 80	71 16
Akc. kol. gal. b. kup.	194 25	192 13

	żądają	płacą
Warsz. 9 wrześ.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 73	—
„ kupon. „		1 76¾
Listy zast III okr. „	13 14	13 7
„ kupon „	—	12⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	73 25	—
5% Pożyczka loteryjna	107 67	107 33
Wrocł. 9 wrześ.		
Banknoty austryac.	93 7/12	93 1/12
Polskie bilety bank.	80½	80
„ Listy zastaw.	70¼	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 9 wrześ		
Renta 3%	69 40	
Londyn 7 wrześ		
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*